Nr. 6 Piątek 6 Stycznia 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareckа 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ofensywa wojsk gen. Franco na froncie katalońskim

Wydany wczoraj o godz. 20 komunikat kwatery głównej gen. Franco stwierdza, że w Katalonii Artesa została właściwie już zajęta. Wojska gen. Franco przerzuciły przez Segre most pontonowy, po którym przeszły po południu na drugi brzeg i zbliżyły się bezpośrednio do Artesy. Inna kolumna, schodząca z Sierra Santa Armenol zajęła po południu miejscowość Ana, przekroczyła Segre i dotarła również pod Artesa. Niezwłocznie rozpoczęto atak.

W kołach wojskowych faszystów położenie na froncie katalońskim oceniane jest bardzo optymistycznie, chociaż stwierdzają tu, że najważniejsza część operacji nie została jeszcze przeprowadzona.

Zaznaczamy, że wczoraj również nie udało nam się uzyskać komunikatu wojsk republikańskich o sytuacji.

Zaostrzenie dyktatury klik militarnych w Japonii

Upadek gabinetu ks. Konoye

Na skutek wojny z Chinami Japonia znalazła się w sytuacji bez wyjścia

W środę rano książę Konoye zgłosił dymisję gabinetu. O godz. 10 wszyscy ministrowie byli obecni w pałacu na tradycyjnej ceremonii zagajenia Nowego Roku politycznego, po czym zgromadzili się w prezydium Rady ministrów i postanowili zgłosić dymisję.

GABINET NIE DORÓSŁ DO CIĘŻKICH ZADAŃ.

Ks. Konoye złożył dziennikarzom oświadczenie, w którym stwierdza, że „JEGO MOŻLIWOŚCI NIE DOROSŁY DO CIĘŻKIEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI JAKĄ OBCIĄŻA OBECNIE SZEFA RZĄDU JAPOŃSKIEGO I TO JEST POWODEM DYMISJI JEGO GABINETU".

Sytuację ogólną ks. Konoye określił jako bardzo zawikłaną, do czego przyczyniają się stosunki zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzno - polityczne. Konflikt z Chinami przybrał obecnie poważne rozmiary i rząd musi wytężyć wszystkie siły, ażeby uzyskać trwały pokój we wschodniej Azji, oraz żeby pod względem wewnętrzno - politycznym ustanowić nowy porządek w państwie.

„Jestem zawstydzony"— zakończył książę Konoye swe oświadczenie — „że zdolności moje nie wystarczają dla przeprowadzenia moich zadań, to jest przyczyna dymisji mego gabinetu".

Mężowie stanu w państwach europejskich, trzeba przyznać, rzadko dochodzą do przekonania, że ich zdolności nie są wystarczające do rządzenia krajem.

ZAOSTRZENIE DYKTATURY KLIKI MILITARNEJ.

Ustąpienie gabinetu ks. Konoye komentowane jest w politycznych kołach japońskich jako rezultat planowanej od kilku miesięcy „narodowej mobilizacji" mającej na celu utworzenie monopartii. Skład nowego gabinetu zależy od decyzji premiera, jednakże w kołach politycznych przypuszczają, że do nowego rządu wejdzie cały szereg nowych ludzi. Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, skład nowego rządu przedstawiałby się następująco: premier — baron — Hiranuma, minister spraw zagranicznych — Arita, minister wojny — Itagaki, minister marynarki — admirał Hasegawa, minister spraw wewnętrznych — Shiono i minister rolnictwa — hr. Sakai.

Baron Hiranuma ma lat 73. Jest on prawnikiem i był w r. 1907 wice-ministrem sprawiedliwości, zaś w r. 1923 ministrem sprawiedliwości. Od 1926 do 1936 baron Hiranuma był prezesem tajnej rady państwowej.

Admirał Hasewaga był dawniej dowódcą floty a przez pewien czas dowodził flotą japońską w Chinach.

Shiono i Sakai są przyjaciółmi Hiranumy i członkami Izby wyższej. Hr. Sakai jest przewódcą tak zw. związku obrony państwa.

Ameryka grozi Japonii wojną ekonomiczną

Słynny senator Pittman, przewodniczący komisji spr. zagr. Senatu Ameryki, oświadczył przedstawicielom prasy:

„Jeżeli Japonia nie udzieli przychylnej odpowiedzi na ostatnią notę amerykańską w sprawie polityki „drzwi otwartych" w Chinach, St. Zjednoczone będą zmuszone przedsięwziąć środki odwetowe, a w szczególności zarządzić embargo na towary japońskie. Embargo to mogło by być wprowadzone dekretem prezydenta, zgodnie z ustawą o taryfach celnych a uzupełnione mogłoby być nawet przez uchwałę Kongresu wstrzymującą wszelki wywóz towarów amerykańskich do Japonii".

Sen. Pittman oświadczył, że wyraża tylko swe osobiste poglądy, ale nie ulega wątpliwości, że groźba ta została rzucona w porozumieniu z Rządem.

Strajk szoferów w N. Yorku

Ponad 11.000 szoferów taksówkowych w Nowym Jorku rozpoczęło we wtorek strajk. Strajk ten był zapowiedziany już przed świętami Bożego Narodzenia, został jednakże ze względu na te święta odłożony. Po rozpoczęciu strajku doszło do starć w kilku dzielnicach miasta pomiędzy łamistrajkami oraz posterunkami strajkowymi rozstawionymi przed wielkimi garażami.

Tajne plany lotnicze spaliły się wskutek katastrofy samolotu

We wtorek wydarzyła się w pobliżu Derby katastrofa wojskowego samolotu angielskiego, który stanął z nieznanych dotąd przyczyn w płomieniach i runął na dach budynku eksperymentalnego zakładów Rolls - Royce. Wskutek pożaru spłonęła znaczna ilość tajnych planów oraz rysunków.

Konferencja panarabska przed konferencją okrągłego stołu w Londynie

Premier Egiptu Mahmud Pasza przyjął członków naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie. Premier poinformował ich, że zaprosił przedstawicieli sąsiednich państw arabskich na konferencję wstępną, która ma się odbyć przed konferencją główną w Londynie i że otrzymał już przyrzeczenie udziału ze strony Transjordanii i Jemenu. Sam premier z powodu choroby nie będzie mógł udać się do Londynu, chociaż prosił go o to ambasador brytyjski w Kairze w imieniu Chamberlaina.

Hitlerowcy usuwają Litwinów z terenu Kłajpedy

Z Kłajpedy donoszą, że dyrektoriat kłajpedzki wypowiedział z dniem 1 lutego lokal litewskiemu instytutowi pedagogicznemu. Lokal mieści się w gmachu, będącym własnością dyrektoriatu. Odnośne organy litewskie prowadzą z dyrektoriatem litewskim rokowania, aby od[illegible] wypowiedzenie do końca roku szkolnego.

„Memeler Dampfboot", pisząc o wypowiedzeniu, przypomina, że studenci instytutu pedagogicznego zerwali w swoim czasie (5 grudnia) niemiecki transparent przedwyborczy i stawili czynny opór policji autonomicznej.

Lokal wydzierżawiony był instytutowi pedagogicznemu jeszcze przez litewski dyrektoriat Bruwelajtisa.

Bohaterska walka Chin z japońskim najazdem



OBRAZEK Z WALK POD KANTONEM.

Komunikat chiński donosi, że wzdłuż linii kolejowej Juan-Nanczang toczą się zacięte walki. Oddziały chińskie zaatakowały linię japońską w kilku odcinkach równocześnie; najzacieklej walczono w rejonie Teash i Jungsi. Na skutek gwałtownego natarcia zmotorowanych kolumn chińskich, Japończycy zostali wyparci ze swych pozycyj.

Na innych frontach, zarówno na południu, jak i na północy, nastąpiła przerwa w działaniach wojennych.

Agencja „Kokutsu" podaje, że Czang-Kai-Szek ostatnio z nadzwyczajną energją rozbudowuje drogi komunikacyjne na podporządkowanych mu obszarach. Po upadku Kantonu Czang-Kai-Szek z wielkim pośpiechem przystąpił do budowy nowej linii kolejowej od Tsiantau (w prowincji Hunau) po przez Guilin do Nankinu (w prowincji Kwanpi). Część odcinków, np. Guilin - Lunchu oddano już do użytku; ruch na całej linii do Nankinu otwarty będzie w lutym r. b.

Daladier w Tunisie

Bej Tunisu odznaczył we wtorek francuskiego premiera Daladier wielką wstęgą najwyższego orderu tuniskiego „Nichan Lil Dem", ufundowanego w r. 1840. Odznaczenie to otrzymało dotychczas niewiele osobistości francuskich. Przyznawano je głównie prezydentom republiki francuskiej. Wręczając premierowi Daladier order, bej wypowiedział następujące słowa: „Zechce się Pan uważać za członka mej rodziny i przyjąć z mej ręki ten order rodzinny".

Bezrobocie w Gdańsku

Liczba bezrobotnych w Gdańsku, która przed 3-ma tygodniami wynosiła 1985 osób, podniosła się w ostatnich niach do 4612, mimo zastosowania licznych środków zaradczych, jak uruchomienie specjalnych robót przy usuwaniu śniegu. Hitlerowskie rządy nie bardzo umieją sobie radzić z tą klęską.

Losy kontrtorpedowca „Jose Luis Diaz"

Rzecznik admiralicji brytyjskiej stwierdził oficjalnie, że kontrtorpedowiec republikański „Jose Luis Diaz", który w piątek wczesnym rankiem został zaatakowany w cieśninie Gibraltarskiej przez okręty faszystowskie, nie jest internowany w porcie Gibraltarskim, lecz że będzie mógł próbować powtórnego przebicia się przez blokujące go okręty.

„Tajemnica" w Rządzie Chamberlaina

W politycznych kołach Londynu twierdzą, że premier Chamberlain zamierza mianować sir Maurycego Hankeya znanego w Foreign Office pod nazwą „mystery" (tajemnica) na ważny urząd w obecnym rządzie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa sir Hankey otrzyma urząd w organizacji wojskowych służby ochotniczej.

Biała śmierć w Alpach

Liczba ofiar i szkód, jakie pociągnęły za sobą i wyrządziły liczne lawiny, które w okresie noworocznym ruszyły w górach, rośnie z dnia na dzień. Ostatnio górskie kolumny ratunkowe wydobyły z pod lawiny w pobliżu Alpe Nova zwłoki trzech narciarzy, należących do towarzystwa alpejskiego Lindau.

Angielscy baroni przemysłowi tęsknią za porozumieniem z Hitlerem

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że w ślad za wizytą gubernatora Banku angielskiego Montagu Normana w Berlinie, należy oczekiwać z końcem bieżącego miesiąca, a najpóźniej w początkach lutego wizyty w Berlinie delegacji przedstawicieli brytyjskich przemysłów eksportowych. Spodziewane jest, że w wizycie tej reprezentowane będą wszystkie najważniejsze brytyjskie przemysły eksportowe. Delegacja mieć będzie na celu przeprowadzenie w kierunku rokowań na temat porozumień kartelowych.

W godzinie potrzeby ludność Tunisu stanie przy Francji

PARYŻ (PAT). Pierwszym etapem wizyty prem. Daladier w Tunisie było zwiedzenie wielkiego portu wojskowego w północnej części Tunisu — Bizerty, gdzie premier dokonał inspekcji tamtejszych fortyfikacyj.

Z Bizerty premier udał się do pałacu beja Tunisu, mieszczącego się pod miastem Tunis, gdzie przyjęto go z całym przepychem wschodniego ceremoniału. W przemówieniach, wymienionych między premierem a bejem, szef Rządu francuskiego podkreślił prawa traktatowe Francji do Tunisu i rolę cywilizacyjną, jaką spełnili Francuzi, natomiast bej wskazał, iż Francja może liczyć na wierność Tunisu.

W południe prem. Daladier wraz ze świtą dokonał uroczystego wjazdu do Tunisu. Po przyjęciu, wydanym na cześć przybyłych dostojników przez rezydenta republiki p. Erica Labonne w pałacu rezydenckim, odbyła się w godzinach popołudniowych na głównej arterii miasta Avenue Gambetta wielka rewia wojskowa, która miała unaocznić miejscowemu społeczeństwu zbrojne pogotowie Francji. W rewii tej na specjalną uwagę zasługiwał liczny oddział lotnictwa. Szereg eskadr dokonał wielokrotnych przelotów nad defilującymi oddziałami.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Tunisie było wielkie przemówienie prem. Daladier, wygłoszone o godz. 19,30 w największej sali miasta w czasie bankietu, wydanego na cześć szefa Rządu francuskiego i towarzyszących mu dostojników cywilnych i wojskowych. Dzienniki paryskie na marginesie obszernych sprawozdań z podróży premiera podają jednocześnie liczne artykuły, wskazujące na niezwykle dodatnie rezultaty francuskiej akcji kolonizacyjnej w Afryce północnej.

TUNIS, (ATE). Premier Daladier, który przyjęty został przez beja Tunisu w jego pałacu, wygłosił w czasie powitania krótkie przemówienie, w którym podkreślił gotowość Francji do przyczynienia się do rozwoju gospodarczego Tunisu oraz do dostarczenia Tunisowi wszelkiej pomocy, jakiej by okoliczności wymagały. Premier przypomniał, że Francja zawsze otaczała Tunis opieką w przeszłości i najlepszym dowodem korzyści, jakie wypływały stąd dla Tunisu, jest rozkwit tego kraju pod protektoratem Francji. Bej może być pewien, oświadczył premier, że Francja nie zapomni nigdy o swym świętym obowiązku wypełnienia swej misji historycznej. Republika francuska wie, że może polegać na szczerej współpracy ludności Tunisu. W swej odpowiedzi bej zapewnił premiera, „że w godzinie potrzeby cała ludność Tunisu stać będzie niewzruszenie przy Francji".

WROGA MANIFESTACJA

RZYM, (PAT). „Giornale d'Italia" donosi z Tunisu o aresztowaniu przez policję kilku muzułmanów tunetańskich, którzy brali udział w manifestacji antyfrancuskiej pod pałacem beya. W chwili, gdy z pałacu tego wychodził premier Daladier, demonstranci biesu chorągwie z napisami: „Niech żyje narodowa partia Tunisu". Demonstrantów rozpędziła gwardia beya.

Min. Goebbels zachwiany

LONDYN (ATE). — W związku z informacjami, nadchodzącymi od pewnego czasu z Niemiec o zachwianiu pozycji ministra propagandy Goebbelsa „Star" twierdzi, że w wyniku przeprowadzonych przez siebie badań zdołał ustalić, że źródłem tych informacji jest zatarg między ministrem spraw zagranicznych Ribbentropem a Goebbelsem na tle kompetencji w dziedzinie propagandy zagranicznej. Min. Ribbentrop uważa, że mieszanie się Goebbelsa do propagandy zagranicznej dało dla Niemiec katastrofalne wyniki, przede wszystkim w postaci poważnego zatargu ze Stanami Zjednoczonymi i domaga się całkowitego zniesienia tego ministerium, poddania propagandy zagranicznej pod kompetencję „Auswärtiges Amt", zaś propagandy wewnętrznej specjalnemu departamentowi przy urzędzie kanclerza.

* * *

Tyle A. T. E. Z innych źródeł otrzymujemy wiadomość, iż min. Goebbels od szeregu dni nie urzęduje z powodu jakoby choroby. Według znowu innych informacji ministra propagandy Rzeszy przywieziono do mieszkania z obandażowaną głową wskutek zajścia z artystą filmowym Froehlichem na tle romantycznym. (Redakcja).

Rozpoczął się już proces Ernesta Nikischa i in.

Przed sądem ludowym w Niemczech rozpoczął się w środę przy drzwiach zamkniętych proces Ernesta Nikischa i około 20 jego towarzyszów, oskarżonych o spisek na życie Hitlera, Goeringa i Goebbelsa.

O procesie tym pisaliśmy niedawno obszernie. Przypominamy więc tylko, że Nikisch był bliskim człowiekiem gen. von Seckta i zamordowanego gen. Schleichera oraz min. Goebbelsa. Do 1936 był przez nowy reżym tolerowany, potym zamknięto go w obozie koncentracyjnym, a jego książkę, w której propagował światową rewolucję proletariacką pod przewodem „Trzeciej Rzeszy" skonfiskowano.

Po tym procesie odbędzie się drugi proces około stu osób, które były w luźnym kontakcie z Nikischem. Oskarżeni odpowiadać będą za działalność na szkodę państwa, zdradę narodu i sabotaż.

Bliski Zachód coraz bardziej upodabnia się do Bliskiego Wschodu...

Skazanie szpiega japońskiego w USA

Jeden z robotników fabryki samolotów w Los Angelos, który usiłował sprzedać agentowi japońskiego wywiadu plany nowego bombowca amerykańskiego, został skazany przez sąd na dwa lata więzienia.

Aresztowanie agenta hitlerowskiego w Brazylii

Policja brazylijska aresztowała w Santa Cruz niejakiego Fryderyka Tios, przy którym znaleziono wiele kompromitujących dokumentów. Były to instrukcje, nadsyłane z Niemiec, polecające organizowanie komórek narodowo - „socjalistycznych" na terenie Brazylii.

Ostatnie wiadomości i depesze na str. 1

STEFAN MARCELI

LUXEMBURG

b. referent Min. Opieki Społecznej, b. inspektor Zakładu Ubezp. Społ., współwłaściciel firmy Auto-Transport

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 3 stycznia 39 r. przeżywszy lat 67

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Karola Boromeusza dn. 7 stycznia 39 r. o godz. 10 rano, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na Powązkach

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córka i Szwagierka.

W podminowanej Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). Nad brzegami Martwego Morza zastrzelono z zasadzki inżyniera i majstra, zatrudnionych w żydowskich zakładach potasowych.

W pobliżu Rizson Lezion został zabity żydowski policjant pomocniczy.

W Samarii podczas rewizji, przeprowadzonej w kilku wioskach, znaleziono wielką ilość broni palnej i amunicji.

Syria domaga się niepodległości
Za czyją poradą?...

STAMBUŁ (PAT). Jak donoszą z Bejrutu, przewodniczący syryjskiego Stronnictwa Wolności, Asme, ogłosił manifest pod adresem Francji, w którym oświadcza, że dotychczasowa polityka Francji w stosunku do Syrii, musi być zmieniona tak samo, jak Syria widzi się zmuszoną zmienić swą politykę wobec Francji.

„Syria — twierdzi manifest — nie zniesie dłużej ani intryg politycznych, ani panowania obcego. *Francja nie powinna doprowadzić Syrii do rozpaczy, gdyż w przeciwnym razie zmusi ją do przymierza z wrogami Francji.* Syria posiada tysiące młodych ludzi, gotowych podnieść sztandar wolności".

„Radzimy podrzeć traktat, im my go sami podrzemy". Manifest kończy się żądaniem natychmiastowego udzielenia niepodległości Syrii bez żadnych zastrzeżeń.

STAMBUŁ (PAT). Prasa turecka ujawnia w ostatnich dniach niezwykle zainteresowanie sytuacją w Syrii, wytworzoną z powodu odroczenia ratyfikacji traktatu francusko - syryjskiego. Dzienniki uważają sytuację w Syrii za wielce poważną i przewidują wybuch w tym kraju rozruchów, o ile Francja nie zgodzi się na prędkie załatwienie kwestii zniesienia mandatu francuskiego nad Syrią i Libanem.

Pogrzeb ks. kard. Kakowskiego

We wtorek w godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta eksportacja zwłok ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, z pałacu arcybiskupiego do katedry św. Jana, gdzie trumna ze zwłokami arcypasterza Warszawy spoczęła na skromnym katafalku w głównej nawie katedry.

Na ul. Miodowej przed pałacem arcybiskupim wyciągnęły się długim szeregiem oddziały piechoty z orkiestrą i sztandarem, a wzdłuż całej trasy ustawiły się, tworząc szpalery, szkoły, stowarzyszenia religijne i bractwa, cechy, organizacje młodzieży akademickiej, akcji katolickiej i inne.

Przed godz. 16 do pałacu arcybiskupiego przybyli celem wzięcia udziału w żałobnej uroczystości eksportacji zwłok ks. kard. Kakowskiego — reprezentujący pana Prezydenta p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, reprezentujący p. marszałka Śmigłego-Rydza wicemin. Spr. Wojsk. gen. Głuchowski, oraz przedstawiciele marszałków obu Izb i Rządu.

O godz. 16 duchowieństwo podjęło na barki trumnę ze zwłokami kard. Kakowskiego i w uroczystym orszaku żałobnym przeniosło do wrót pałacu arcybiskupiego, gdzie trumnę ustawiono na skromnym karawanie, zaprzężonym w cztery konie. Na trumnie widniał jedynie kapelusz kardynalski. W chwili wyniesienia zwłok z pałacu arcybiskupiego ustawione na ul. Miodowej oddziały wojskowe sprezentowały broń. Rozległy się dźwięki marsza żałobnego.

Po chwili uformował się ogromny kondukt pogrzebowy.

Na Pl. Teatralnym, zapełnionym licznie zgromadzonymi organizacjami i publicznością, z trybuny, ustawionej naprost ratusza, pożegnał zmarłego arcypasterza stolicy w imieniu miasta prezydent Starzyński.

Zwłoki zostały złożone w podziemiach Katedry do czasu, dopóki — zgodnie z wolą zmarłego — nie zostanie przygotowany grób na cmentarzu na Bródnie.

Zamach na patrol policyjny

We wtorek rano w Porębie — (pow. trysztacki), pewien osobnik dokonał zamachu na patrol policyjny, rzucając w kierunku policjantów granat ręczny, który eksplodował, nie raniąc na szczęście nikogo. Sprawcę zamachu ujęto.

Orkan na Czarnym Morzu
Liczne statki zatonęły

STAMBUŁ, (PAT). Na Morzu Czarnym szalał w dn. 2 b. m. nienotowany od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przyjście im z pomocą jest niemożliwe, gdyż zostały one unieruchomione wśród skał. Parowiec „Millet" został z taką siłą rzucony na wrak zatopionego parowca, że uległ rozbiciu i zatonął. Z 24-osobowej załogi uratowały się tylko 1 osoby. 4 małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przeszło 100 żaglowców zatonęło lub zostało wyrzucone na brzeg. Wiele osób zginęło.

Premier japoński przeciwnikiem monopartyjności

TOKIO (ATE). W tutejszych kołach politycznych oczekują, że premier japoński książę Konoe poda się wkrótce do dymisji. Przyczyną kryzysu gabinetowego jest żądanie ministra spraw wewnętrznych admirała Suetsugu przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich partii politycznych w jedną partię narodową. Ks. Konoe przeciwny jest temu projektowi. Jako jego następcę wymieniają barona Hiranuma, przewodniczącego rady królewskiej.

Odznaczenie za książkę
„Rewolucja nihilizmu"

Na podstawie uchwały senatu gdańskiego, b. prezydent senatu — Wolnego Miasta dr. Rauschning pozbawiony został obywatelstwa gdańskiego.

Uchwała ta spowodowana została atakami dr. Rauschninga na senat gdański i ruch narodowo -„socjalistyczny". (PAT).

Zwłoki Romana Dmowskiego
spoczną w grobie rodzinnym na Bródnie

We wtorek została przyjęta w Poznaniu przez ks. prymasa Hlonda delegacja Zarządu Głównego Stroni Narodowego w osobach: prezesa Zarządu mec. Kowalskiego i prezesa Rady Naczelnej p. Folklerskiego w sprawie pochowania zwłok ś. p. Romana Dmowskiego w Katedrze poznańskiej. Jak się dowiaduje Polska Agencja Agrarna, ks. prymas Hlond nie wyraził swojej zgody na to, by zwłoki ś. p. Romana Dmowskiego spoczęły w Poznaniu w Katedrze.

Obradujący w tym czasie w Warszawie Komitet Główny Str. Narodowego postanowił, że zwłoki ś. p. Romana Dmowskiego spoczną na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie. (PAT.).

Przed inwazją hitleryzmu

RYGA (PAT). Prasa oblicza, że w związku z ostatnimi wypadkami w Kłajpedzie, wartość majątku ogólnego tego miasta zmalała o 50 milionów litów. Na sumę tę składają się kapitały, wycofane i wywiezione z banków oraz towary i inne ruchomości, które zabrali ze sobą emigrujący z Kłajpedy Litwini i Żydzi. W mieście zwiększyła się również o blisko 1000 osób liczba bezrobotnych.

Samoloty z U.S.A. dla Francji

PARYŻ (ATE). We wtorek przybył do Francji transport samolotów myśliwskich, zamówionych przez Rząd francuski w Stanach Zjednoczonych. Dalszy transport spodziewany jest w połowie miesiąca. Jak wiadomo, Rząd francuski zamówił w maju ubiegłego roku 100 samolotów, które zostaną wykonane w fabrykach amerykańskich.

Bezrobotni angielscy demonstrują z trumną

LONDYN (ATE). Licząca powyżej 100 osób grupa bezrobotnych ponowiła we wtorek w południe próbę demonstracji, zainscenizowanej w Nocy Sylwestrowej w podobny sposób w dzielnicy Westend. Bezrobotni udali się przed gmach premiera angielskiego na Downing Street, usiłując złożyć przed portalem gmachu czarną trumnę z napisem: „Bezrobocie i niepokój w Anglii". W chwili, gdy kilku bezrobotnych zamierzało trumnę tę załadować z samochodu ciężarowego, pojawił się silny oddział policji, która już w godzinach rannych została uprzedzona o zamiarze bezrobotnych. Grupa bezrobotnych zaniechała oporu, domagając się jedynie przyjęcia delegacji przez premiera w celu wręczenia mu petycji. Portier wyraził gotowość przyjęcia petycji, odmówił jednak kategorycznie puszczenia delegacji do wnętrza gmachu. Wynikła stąd ostra scysja, przy czym padły okrzyki przeciw Rządowi.

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc

STYCZEŃ i kwartał I-szy

Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

Opowieści drutów telegraficznych

UPAŁY W ARGENTYNIE

W całej Argentynie panują obecnie niebywałe upały. W stolicy temperatura dochodzi do 37 st. Celsjusza, w północnych prowincjach — do 40 st. C.

LAWINA

W Prasdarnianii, w pobliżu schroniska „Ernst Rieger" lawina porwała 5 osób. 2 osoby zdołano uratować, 3 osoby poniosły śmierć.

KOMIWOJAŻER PROPAGANDY

Prezes Banku Rzeszy dr. Schacht udaje się w pierwszych dniach lutego do Helsinki, celem wygłoszenia odczytu o międzynarodowych stosunkach handlowych i finansowych. Po wizycie w Helsinki uda się dr. Schacht do Tallina.

ZAMACH STANU

Według informacji, otrzymanych przez prasę japońską w Szanghaju 1 stycznia dokonano w Czunking zamachu stanu. Zamach się nie udał. W mieście panuje spokój.

Borysław

W niedzielę najbliższą — w dniu 8 stycznia — głosuje do Rady Miejskiej — *Borysław*. Te wybory mają i dla Polski, i dla naszego ruchu znaczenie osobne, znaczenie specjalne.

Bo i sam Borysław — to miejscowość — powiedziałbym — „specjalna". W tym ośrodku przemysłu naftowego, w tej „półwsi" kiedyś i zarazem w tym „pół - mieście", wykuwały się przez całe lata charaktery wspaniałe, — tam przygotowywali się bie nasi ludzie najlepsi do twardej pracy życiowej, — tam *masowość* ruchu i *poziom* ruchu łączyły się ze sobą w jedną całość organiczną.

Ma *nasz Borysław* swoje karty o wartości historycznej. Wielkie strajki przed wieloma laty; budowanie *masowości* ruchu niepodległościowego w okresie, poprzedzającym upadek monarchii Habsburgów; ciężkie dni wojny polsko - ukraińskiej; tragiczny zgon tow. Cywińskiego w roku 1923; nieugiętość i wierność bez zastrzeżeń wtedy, gdy próbowano bezskutecznie rozbić *od wewnątrz* Socjalizm polski.

Trwał Borysław zawsze przy Czerwonym Sztandarze. *W dniu 8 stycznia stwierdzić musi to samo raz jeszcze.* I stwierdzić powinien wynikiem głosowania niedzielnego, że ustalona od lat współpraca robotnika - Polaka i robotnika - Ukraińca „pozostaje w mocy", *że robotnik - Ukrainiec nie „stawia" na „Trzecią" Rzeszę*, a robotnik - Polak Borysławia „stawia", jak „stawiał" i przed tym bez wahania, *na wspólny wysiłek przebudowy stosunków wzajemnych polsko - ukraińskich* w imię potrzeb dziejowych Rzeczypospolitej Polskiej, w imię potrzeb dziejowych społeczeństwa ukraińskiego w Polsce.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

C. K. W.

W czwartek, 12 stycznia, o godz. 10 r. odbędzie się posiedzenie plenarne Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Posiedzenie rozpocznie się o g. 10 r. w Warszawie, w gmachu Z. Z. K. (Czerwonego Krzyża 20, pokój — 105).

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisławy Liszewskiej składa Dr C. T. zł. 1.—.

Zamiast kwiatów na trumnę tow. Stanisławy Liszewskiej składa Wanda K. zł. 2.—.

Jak hitlerowcy „rozwiązali" sprawę kościoła

Piszą nam z Wiednia:

W marcu r. ub. nazajutrz po przyłączeniu Austrii, można było czytać na kioskach w Wiedniu o nawróceniu się kardynała Innitzera na wierność do „Trzeciej" Rzeszy. Komunikat kończył się słowami: „Heil Hitler".

Równo pół roku później banda młodzieży hitlerowskiej i A. S. napadła na pałac kardynała, zdemolowała urządzenia wewnętrzne — wygrażała kardynałowi, wyrzuciła z okna jego doradcę, który później umarł od odniesionych ran.

Ale nowi władcy Austrii jeszcze udawali wtedy, że to nie ich dzieło. Odżegnywali się od sprawców, dokonali dla pozoru kilku aresztowań, zaprzeczali, jakoby nałożyli na kard. Innitzera areszt domowy. I zapewniali wciąż, że są obrońcami religii, że chcą tylko, by religia nie pomieszała się z polityką, ponieważ na tym tylko czystość religii ucierpiałaby.

Obecnie zarzucono i te pozory. W Wiedniu zaczyna się mówić otwarcie o duchu nowo niemieckim. W ostatnich dniach grudnia „Gauleiter" Wiednia o prawdziwie niemieckim nazwisku Odilo Globocnik wygłosił przed przedstawicielami kilku niemieckich pism prowincjonalnych referat o sytuacji w Austrii. O stosunku do Kościoła mówił referent krótko, ponieważ sprawę tę już — załatwiono. W jaki sposób załatwiono?

„Kardynał Innitzer — mówił Globocnik — nie jest dla nas żadnym zagadnieniem. Kardynał usiłował niedawno politykować, wtrącał się do spraw państwa. Ale bardzo zdrowo myśląca ludność Wiednia, która pod wpływem systemu wysubtelniła swój słuch (!), wzięła to kardynałowi za złe. W krótkim przeciągu czasu 82 tysiące mężczyzn i kobiet wystąpiło z Kościoła. To była najmocniejsza odpowiedź i najlepszy protest".

Wypadki rozwinęły się tedy szybko. O porozumieniu Kościoła z partią, które w marcu głosił kard. Innitzer, oddawna już nie ma mowy. Ale też obrona religii, wypisana na sztandarze hitlerowców, ustąpiła miejsca w walce z religią, agitacji przeciw Kościołowi i za wystąpieniem z niego. W taki to sposób hitlerowcy „rozwiązali" sprawę stosunku swego do Kościoła.

Globocnik po za tym oświadczył jeszcze, że hitlerowcom udało się także podnieść moralność.

Przestępstwa kryminalne spadły w ciągu 5 miesięcy o 28 proc. — twierdził Globocnik — kradzieży w tym samym czasie było o 3681 mniej, ponieważ nędza nie zmusza obecnie nikogo więcej do kradzieży".

Czy istotnie moralność hitlerowska przyczyniła się do tak znacznego spadku kradzieży? W ciągu wspomnianych 5 miesięcy rozegrały się w Wiedniu straszne pogromy, nastąpiły plądrowania sklepów, podpalania, okrucieństwa bezecne. Była tedy dla wszystkich elementów przestępczych rzadka okazja do działania bez obawy kary i... znalezienia się w statystyce kryminalnej!

O tak, w Wiedniu poczyniono postępy!...

Przegląd prasy

ORDYNACJA WYBORCZA.

Jak przewidywaliśmy, Sejm obecny, mimo wyraźnych wskazań p. Prezydenta, nie bardzo spieszy się ze zmianą ordynacji wyborczej.

Gdy p. marszałek Makowski w wywiadzie, udzielonym „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu", obszernie omawiał prace, dokonane i zamierzone Sejmu o sprawie ordynacji, wspomniał krótko i głucho:

„Wreszcie powstała już także komisja ordynacji wyborczej. Mam nadzieję, że o pracach tej komisji także niedługo usłyszymy".

Z tego lakonicznego i zagadkowego oświadczenia w Sejmie wyciągają wnioski, że nieprędko przyjdzie do załatwienia sprawy ordynacji. W każdym razie nie nastąpi to podczas najbliższej sesji budżetowej. Mówią, że w czerwcu ma być zwołana, specjalnie dla zmiany ordynacji wyborczej, sesja nadzwyczajna, ale sceptycy i w to nie wierzą, dając wyraz przekonaniu, że Sejm obecny przetrwa do r. 1940 (wybór Prezydenta). Na ten temat pisze „Kurier Polski":

„Działacze terenowi Ozonu dają wyraźnie do zrozumienia, że ich zdaniem, obecne Izby mają zapewnione istnienie jeszcze w 1940 r.

Enigmatyczne oświadczenie marszałka Sejmu, prof. Makowskiego, o „komisji ordynacji wyborczej", uważane jest za pośrednie potwierdzenie przekonania tych niewiernych Tomaszów, którzy sądzą, że dwuwiersz:

„Zapamiętaj cztery słowa:
Sejm to ordynacja nowa",
został przez czynniki decydujące Ozonu odłożony do lamusa".

„ABC" W KÓŁKO SWOJE.

Przerażenie ogarnia na widok, jak obóz narodowo-radykalny wyjałowiony jest z wszelkiej myśli społeczno - gospodarczej. W „A. B. C." ukazało się już szereg artykułów, a ostatnio wczoraj, omawiających program oenerowski w stosunku do samorządu. Czytaliśmy skrupulatnie te artykuły, i dosłownie: Panowie oenerowcy nie mają żadnego programu, nie wiedzą co będą w Radzie miejskiej robić. Jedno ich tylko właściwie interesuje: sprawa żydowska. Walka o „odżydzenie Warszawy" — to jest wszystko, z czym idą panowie z obozu „narodowo - radykalnego", traktując Radę miejską, jako teren, jako odskocznię do urządzania hec antysemickich.

„ABC" artykuł swój o odżydzeniu Warszawy kończy słowami:

„Obóz Narodowo - Radykalny, nie obciążony przeszłością, będzie na tym terenie czynnikiem najbardziej radykalnym, nie pozwalającym na to, aby sprawa ta uległa zapomnieniu lub zwłoce.

Mamy za sobą dopiero pierwszy etap w wyborach do samorządu miejskiego. Niedługo nadejdą dalsze etapy, w nich również hasło zwalczania Żydów odegra poważną rolę. Rady miejskie, które już zostały wybrane, wykażą, do jakiego stopnia serio traktowały hasła antyżydowskie ugrupowania polityczne, które z hasłami tymi występowały i nadal pragną występować".

„O. N. R.", jak widać, chce się licytować z endecją i „Ozonem" w antysemityzmie i trybunę radziecką wyzyskać dla swej demagogii.

J. PIŁSUDSKI I ROMAN DMOWSKI.

Wszystkie dzienniki zamieszczają artykuły, poświęcone działalności, zasługom i charakterowi zmarłego wodza i ideologa Stronnictwa Narodowego. „Gazeta Polska" obszernie pisze o stosunkach Piłsudskiego z Dmowskim. — Mimo wzajemnego szacunku stosunki były raczej nieprzyjazne. O dwuch faktach zbliżenia przypomina „Gazeta Polska".

Pierwszy wydarzył się w roku 1917:

Załamanie się Rosji usuwa w dużej mierze dotychczasowe przeciwieństwa istniejące pomiędzy obozem Józefa Piłsudskiego, a obozem Romana Dmowskiego. Piłsudski uważa, że nadszedł czas by zwrócić się frontem przeciw Niemcom, Dmowski nie widzi dalszych powodów do propagowania zjednoczenia w oparciu o Rosję i staje na stanowisku całkowitej niezależności. Jest to chwila w której zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie do zjednoczenia dalszych wysiłków obu zwalczających się dotychczas obozów. Kto wie, czy istotnie nie doszłoby do tego, gdyby nie uwięzienie Marszałka. Podobno Roman Dmowski nosił się z planem zorganizowania porwania Piłsudskiego z Magdeburga i wywiezienia Go do Francji celem postawienia na czele armii polskiej we Francji, której organizację obecnie usilnie popierał. Projekt ów nie doszedł jednak do skutku.

W drugim wypadku, a było to w r. 1918, niedługo po powrocie z Magdeburga, Piłsudski zwracał się do Dmowskiego o współpracę. Dn. 21 grudnia 1918 r. pisał Piłsudski z Przemyśla do Dmowskiego list, cytowany przez „Gazetę Polską":

„Opierając się na naszej starej znajomości — mam poważną nadzieję, że w tym wypadku i chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi — jeśli, niestety, nie cała Polska — potrafi się wznieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi".

O losach tej oferty pisze w dalszym ciągu „Gazeta Polska":

Niestety, mimo, że Dmowski nie ukrywał nigdy przed swym otoczeniem, że uważał Marszałka za wielkiego człowieka, na miarę dziejową zakrojonego, nie odpowiedział na próbę porozumienia uczynioną mu konkretnie ze strony Marszałka.

I odtąd drogi ich nie zeszły się już nigdy.

S EK.

Bilans demokracji

Berchtesgaden, Godesberg, Monachium. Te trzy nazwy, trzech miejscowości Rzeszy niemieckiej znaczą „krzyżową" drogę ministra Chamberlaina — powietrznego komiwojażera pokoju. Znaczą drogę — jak twierdzą niektórzy — upadku demokracji.

Gdy o „zgniłym" systemie parlamentarnym i jego załamaniu się mówił „ex cathedra" Hitler, mówił Mussolini — wtedy nie warto było chwytać za pióro w obronie tego systemu, w obronie demokracji. Bo cóż ostatecznie mieli powiedzieć — ci, dla których realizacja hasła: Wolności, Równości, Braterstwa oznaczała kres władzy?

Ale dziś, po monachijskim „zwycięstwie" i w obozie nawet antyfaszyzmu zabrzmiała pesymistyczna nuta. Zdradę Anglii, Francji utożsamiano ze zdradą demokracji, z jej dekadencją.

Pytano, z akcentem tragizmu w głosie — cóż mamy robić, skoro te filary postępu, te potęgi, na które stawiali wszyscy przeciwnicy totalizmu, porozumiały się ponad głową swej wczorajszej przyjaciółki i protegowanej, małej Republiki Nadwełtawskiej — z faszyzmem czarnej, czy też brunatnej maści?

Cóż mamy robić, pytano, gdy te odwieczne ustroje parlamentaryzmu zachwiały się, gdy zaczynają działać wbrew opinii publicznej?

Czy Monachium to doprawdy kres demokracji?

Nie!

Ci, którzy tak twierdzą nie potrafią wgłębić się w istotę tego pojęcia.

Demokracja to określenie bardzo ogólne. Aby zrozumieć treść, którą jej w pewnym momencie chce się nadać, trzeba rzucić pytanie — jaką? *o jaką demokrację chodzi?*

Anglia, Francja — to były demokracje polityczne, nie — społeczne, nie — gospodarcze. I polityczna właśnie demokracja, która nie znajdywała oparcia w demokratycznym systemie socjalno-ekonomicznym, — załamała się.

Zbankrutowała „demokracja" kapitalizmu. Zbankrutowała doktryna, głosząca ustami prof. Kelsena, „że istotą tego pojęcia jest walka „o polityczną wolność, to jest o udział ludu w ustawodawstwie i egzekutywie" — i na tym koniec. („O istocie i wartości demokracji" — Hans Kelsen — Księgarnia Powszechna — Biblioteka Umiejętności Prawnych i Politycznych). Socjalna równość, sprawiedliwość społeczna, gospodarcze równouprawnienie, głoszone przez myśl proletariacką — nie mają, zdaniem tej „formalnej" teorii nic wspólnego z demokracją.

We wrześniowych, pełnych napięcia dniach roku 1938 — przekonaliśmy się najlepiej, co oznacza ta doktryna parcelacji pojęcia badanego.

Wolność polityczna ludzi, skrępowanych przez gospodarczą i społeczną „wolność" kontraktowania, „swobodę" zawierania umów najmu — w kapitalistycznym tego słowa znaczeniu — stała się przypieczętowaniem klęski.

Polityka stała się giętką gliną w rękach kapitalistycznych obrońców pokoju — Chamberlaina, Daladiera, Bonneta. Nie obchodziły ich głosy społeczeństwa — obszedł ich tylko jeden głos „City". „City", dla której materialny interes był ważniejszy od wszelkich względów.

Groza utraty kapitałów zainwestowanych, groza rewolucyjnych ruchów — była tak silna, że cienki demokratyzm polityczny spadł jak maska. Pozostała odkryta twarz kapitału. Demokracja polityczna uklękła w prochu przed dyktandem Hitlera.

Ale czy ta klęska kapitalizmu „demokratycznego", czy to zwycięstwo kapitalizmu totalnego — jest równoznaczne z dekadencją demokracji?

Nie!

Głos opinii publicznej, głos przede wszystkim świata pracy, który protestuje przeciwko machinacjom „City", płacącej Hitlerowi rachunek z czeskiej kieszeni (dziś chcą już płacić z francuskiej) — jest tego najlepszym dowodem.

Wolność polityczna — to czczy tylko frazes, gdy nie wiąże się ona z równością socjalną i gospodarczą, gdy pozostawia u władzy klik, obwarowane murem pieniądza — taka wolność staje się niewolą polityczną u tej właśnie rządzącej kliki.

W dniach wrześniowych zbankrutował ostatecznie kapitalizm liberalny, ugiął czoła przed kapitalizmem faszystowskim. Pokazał w sposób nie budzący wątpliwości, iż żadnych sił nie reprezentuje. Pokazał, iż totalizm jest mu może niesympatyczny, lecz naprawdę wrogi jest dlań tylko demokratyzm społeczny i gospodarczy. To zdemaskowane stanowisko było platformą porozumienia Londyn — Paryż — Berlin — Rzym. Winno się stać powodem porozumienia demokracji prawdziwej — nie fałszowanej.

Winno się stać powodem porozumienia dla tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z istotnego układu sił, z linii podziału, która biegnie przez świat.

Antyhitlerowski front kapitalizmu — to front słaby i koniunkturalny. To front, który ugnie się przed każdym szantażem, każdym na szantażu opartym — dyktandem. Jest skłonny do kompromisów — najhaniebniejszych, gdyż jego siła jest fikcją, jego „potęga" opiera się nie na społeczeństwie, lecz na międzynarodowym pieniądzu. Pieniądzu, który płynie po przez świat ponad granicami „ideologicznymi", wszędzie tam, gdzie czeka go sowity procent.

Każda wojna dlań będzie dobra jeśli mu odsetki przyniesie, każda wojna — zła, jeśli odsetki te zmniejszy, zniweczy, lub naruszy sam kapitał.

Demokracja polityczna — to pozór tylko demokracji. Nie darmo Lloyd George w swych „Wspomnieniach wojennych" (wydawnictwo „Rój" t. I, II i III, w doskonałym przekładzie polskim Antoniego Pańskiego) pisze: „...Rzesza Niemiecka (przedwojenna — R.L.) z jej militaryzmem, jej autokracją, jej przepisami konstytucji, wzmagającymi siłę wyborczą warstw posiadających, a zmniejszającymi i przytłumiającymi wpływy klasy robotniczej, oraz z jej wolą utrzymywania w ogóle demokracji w „należytych granicach" — wzbudzała wiele sympatii i uznania w bardziej konserwatywnych kołach angielskich".

Tak było przed rokiem 1914, tak jest i dziś. Konserwatysta Chamberlain jest bliższy autokratom berlińskim, aniżeli swym ziomkom z Labour Party. Bo ci autokraci — hitlerowskiego chowu — bronią go przed inwazją demokratyzmu społecznego, gospodarczego, pozwalając mu snuć pajęczą nić kontaktów z „City", z tą „City", która jest podstawą egzystencji jego i jemu podobnych, z jednej, czy też z drugiej strony kanału La Manche.

Ale polityka ta jest krótkowzroczna. Apetyty kapitalizmu faszystowskiego zaostrzają się z dniem każdym. Nadejdzie chwila, gdy rachunek wystawiony za obronę — przed demokracją socjalno - ekonomiczną — pochłonie wszelkie odsetki, skonsumuje kapitał „zakładowy" politycznych demokracji. I to będzie Sądny Dzień fikcji, która dziś już przeżyła się ostatecznie—podpisała swój nędzny testament przy monachijskim stole.

Demokracja prawdziwa, która w swych hasłach łączy elementy polityczne ze społecznymi i gospodarczymi, *nie upadła w dniach wrześniowych roku 1938.*

W dniach tych sporządziła tylko bilans swojej działalności. Spisała listę tych, którzy są z nią — i tych, którzy są przeciw niej.

RUDOLF LESSEL.

Dzieci niemieckie nie otrzymały na święta pomarańcz

„Deutsche Allgemeine Zeitung" wyjaśnia w obszerniejszej notatce, co jest powodem, że w tym roku dzieci na Boże Narodzenie nie otrzymały pomarańcz. Według wyjaśnień „Deutsche Allgemeine Zeitung" miały odegrać rolę trudności komunikacyjne z powodu wojny hiszpańskiej, zły urodzaj, dalej wymarznięcie pomarańcz w składach greckich i włoskich.

Pismo niemieckie przemilcza jednak najważniejszy powód — brak dewiz, które prawie w całości są przydzielane tylko przemysłowi wojennemu.

O listy Krzysztofa Kolumba

Komitet organizacyjny Wystawy Światowej w Nowym Jorku zwrócił się do burmistrza Genui z prośbą o wypożyczenie kilku autografów — listów Krzysztofa Kolumba, co by uświetniło wystawę nowojorską. Burmistrz odpowiedział, że pomimo 6 milionów dolarów kaucji, ofiarowanych przez komitet organizacyjny Wystawy, nie może zgodzić się, ażeby listy Krzysztofa Kolumba, świadczące o jego pochodzeniu włoskim, opuściły chociażby na krótki czas Genuę, natomiast zgłosił gotowość dostarczenia komitetowi organizacyjnemu Wystawy dokładnych odbitek fotograficznych tych listów.

Stała komunikacja lotnicza przez Atlantyk

W miesiącu maju b. r. podjęta będzie regularna komunikacja samolotowa pomiędzy Londynem a Montrealem. Przelot, odbywający się raz na tydzień, trwać będzie 21 godzin.

Niewczesne pomysły

Polski nacjonalizm przeciw chrześcijaństwu

Przyczyna i charakter walki hitlerowców z chrystianizmem i kościołami chrześcijańskimi są znane. Pisaliśmy na ten temat nie raz. Krótko mówiąc, zaborczy nacjonalizm, oddychający nienawiścią, nie może się pogodzić ani z powszechnością chrześcijaństwa, ani z jego humanitarną i pacyfistyczną tendencją. Rasizm jest wyrazem imperialistycznego charakteru hitlerowców (obecnie także włoskich faszystów); tymczasem rasizm nie jest zgodny z powszechnością chrystianizmu i kościoła katolickiego.

Ciekawy jest artykuł Rosenberga, znanego „teoretyka" hitlerowskiego do spraw kulturalnych i religijnych, w grudniowym zeszycie „National - Sozialistische Monatshefte". Gotów jest Rosenberg uszanować religijne przekonania każdego Niemca, ale pod warunkiem, że czysto „niemieckie wartości" (!) będą na pierwszym planie (str. 1048). Przed takimi wartościami, powiada, jak „honor narodowy", jak „duma i wierność", powinny się ukorzyć stare, tradycyjne religijne wartości. Właściwie poprostu powinny zniknąć — „dahinschmelzen". Hierarchia wartości jest zupełnie jasna. Niemiecki nacjonalizm jest na pierwszym planie — a (w najlepszym razie) resztki religii chrześcijańskiej na drugim lub dziesiątym. Niedawno ukazała się wielka księga Rauschninga: „Rewolucja nihilizmu" z obszerną analizą hitleryzmu. Nazywa hitlerowski przewrót „rewolucją bez doktryny". Charakteryzuje go tak (str. 89) z punktu widzenia faszyzującej młodzieży: „Zadaniem jego jest panowanie, środkiem — gwałt; celem — obszerne totalne imperium świata". Otóż chrystianizm jest przy tym odczuwany **jako przeszkoda.**

Tak nastąpił **historyczny konflikt** wojowniczego nacjonalizmu z chrześcijanizmem.

Ten konflikt zaczyna przesączać się do Polski. Pomijamy na razie takie symptomaty, jak uszczypliwe uwagi o papieżu w „Prosto z Mostu" itp. — za jego antyrasistowskie i antynacjonalistyczne wystąpienie. To są jeszcze słabe symptomaty. Pomijamy zajmujący fakt, że prasa t. zw. „narodowa" milczy o prześladowaniach katolików w Niemczech. Przyjrzyjmy się natomiast akcji „Zadrugi". Jest bardzo symptomatyczna.

„Zadruga" w początkach swego istnienia nie występowała tak wyraźnie, jak ostatnio. Krytykowała katolicyzm za brak „dynamizmu", i w tym dopatrywała się niebezpieczeństwa dla Polski. Katolicyzm — pisała — to **„recydywa saska"**, to kwietyzm, zadawalanie się małym, to brak rozmachu i energii. Słowem, nacjonalizm „Zadrugi" domaga się walki z katolicyzmem.

Zajęliśmy odrazu wobec „Zadrugi" stanowisko krytyczne. Co **pozytywnego** proponuje „Zadruga" na miejsce katolicyzmu? Czy mają nastąpić w Polsce walki religijne? I czy „Zadruga" nie zamierza zaatakować właśnie **najcenniejszych** elementów chrześcijaństwa, np. powszechności, ogólnoludzkiego charakteru? Walczmy więc z **reakcją klerykalną**, powiedzieliśmy, ale nie rozpoczynajmy wojen religijnych!

Tak pisaliśmy niegdyś o akcji „Zadrugi". Tymczasem „Zadruga" rozwijała swą akcję dalej. Pozazdrościła, widać, „laurów" Rosenbergom i otwarcie przeciwstawiła **swój nacjonalizm — chrześcijaństwu i kościołowi.** Oczywiście nie obeszło się przy tym bez **antysemickiej** aparatury hitleryzmu, który często lubi identyfikować **chrześcijaństwo z semityzmem.**

Bierzemy ostatnią (12) „Zadrugę". Czytamy artykuł p. Ziemickiego (w sprawie t. zw. „personalizmu"). Jest to wyraźny **atak na chrześcijaństwo:**

„Religia *tak antyżyciowa*, jaką jest chrześcijaństwo, mogła pojawić się na widowni tylko w epoce dekadencji i znaleźć przyjęcie jedynie u ludzi, skazanych na rezygnację z wartości tego życia. Istotnie, przez dwa pierwsze wieki wyznawcami chrześcijaństwa byli niemal wyłącznie niewolnicy, a czas, w którym ukazała się *ta sekta*, był erą rozkładu cywilizacji grecko-rzymskiej".

O katolicyzmie p. Ziemicki pisze, iż „jest on **trupem**". Pisze o tym, jak „dynamiści" (faszyści) w katolicyzmie chcą **„wskrzesić czcigodną mumię"**.

O cóż chodzi autorowi? Oto, że chrześcijaństwo — to **„religia leniwych"**. Pisze np. tak:

„Od 350 lat *mumifikujemy się w katolicyźmie*, który *nie wiem, czy nazwać religią*, gdyż nie jest on pełnym niepokoju szukaniem Boga w założeniu katolickim już znalezionego i posiadanego, ale systemem wierzeń statycznych, łatwym, jakby dostosowanym do *natur leniwych i biernych*, powierzchownym, nie zmuszającym do wysiłków myślowych".

Bardzo też drażnią p. Ziemickiego oświadczenia papieża przeciw antysemityzmowi i rasizmowi. Pisze o nich (w innym artykule) tak:

„Stary mistrz dyplomacji i kompromisów, lawirujący między Scyllą a Charybdą, byle owieczki nie zeszły — jak on mówi — na bezdroża, pełne wilków drapieżnych, Watykan scilicet, naciskany przez zadowolonych z życia i z żydami dobre robiących interesy katolików francuskich, angielskich i amerykańskich, wygłasza *mowę prożydowską*, popartą czcigodnym aparatem pism i liturgii chrześcijańskich, a z drugiej strony, licząc się z postawą głodnych, *przez semitów do ostatka wysysanych katolickich sarmatów*, naciska odpowiednie guziki".

A więc chodzi o **„prożydowską mowę"** papieża. **Papież w żydowskiej służbie.** Czytaliśmy już to w „Angriffie" Streichera.

Aby wyjaśnić **intencje** autora, warto jeszcze przyjrzeć się temu, co piszą o **demokracji**. „Zadrugę" okropnie **razi** hasło wolności. Jakto — powiada — Czapiński pisze w „Epoce" o wolności i ks. Choromański pisze o wolności! Lewy i prawy personalizm! Dość tego! Skąd ta dziwna zgoda? Stąd, że **wolność — to hasło żydowskie:**

„Jesteśmy w domu dopiero wtedy, gdy uświadomimy sobie, że ideologia masonerii tak, jak chrześcijaństwo, jest *produktem semickim, produktem ducha narodu żydowskiego*, który wypędzony ze swego kraju w diasporę posłał w świat aryjski treści duchowe, któreby mu pozwoliły egzystować i... panować".

Biedny ks. Choromański! Doczekał się!

Ale wystarczy. Teraz i my „jesteśmy w domu". Zaczyna się od krytyki chrześcijaństwa i katolicyzmu, a kończy się **na walce z demokracją**, na nacjonalistycznym totalizmie, na antysemityzmie.

Jest to **droga Rosenberga.** W merytoryczne roztrząsanie istoty chrześcijaństwa i katolicyzmu, jako sumy pewnych wierzeń czy dogmatów, wchodzić nie będziemy ze względów zasadniczych; pozostawiamy kwestie ściśle religijne jednostce. Ale **społeczna** strona rozważań „Zadrugi" jest jasna.

Poprostu skrajny, totalistyczny nacjonalizm wchodzi w konflikt z chrześcijaństwem. Właśnie przy tym z najbardziej pozytywnymi stronami chrześcijaństwa.

Hitlerowskie melodie na polskiej piszczałce.

K. CZAPIŃSKI.

Wyścig obłędu

W towarzyskim meczu walki z kulturą, odbywającym się pomiędzy trzema państwami należącymi do osi Berlin—Rzym—Tokio aryjska Japonia osiągnęła sukces, który musi przyprawić również aryjskiego Goebbelsa o żółtaczkę z zazdrości.

Ci sojusznicy z Dalekiego Wschodu — jak donoszą z Osaki — zakazali pewnej sztuki, której autorem jest angielski bolszewik kultury, noszący nazwisko Williama Shakespeare'a, a której tytuł brzmi „Hamlet". Zakaz nastąpił z powodu niebezpiecznych idei, zawartych w „Hamlecie".

Prasa hitlerowska, notując ten wypadek, uważa, że Japonia „stanowczo za daleko się posunęła".

Może przemawia przez nią zawiść.

Bo dlaczego niby za daleko? I dlaczego stanowczo?

Żeby jednak nie pozostać w tyle za aryjską Japonią brunatni notable miasta Neukolln zdobyli się na wyczyn nie ustępujący w niczym wyczynowi Japończyków.

W mieście tym skreślono ze spisu ulic ulicę Goethego, znanego wolnomularza i zwolennika Spinozy. Ulicę tę przemianowano na drogę Langnera.

Czytelnik w naiwności ducha zapytuje, cóż to za nowa sława zabłysła na germańskim niebie, która usunęła w cień twórcę „Fausta"? Otóż Langner jest przewódcą miejscowej organizacji hitlerowskiej. Nie zdyskryminował się napisaniem „Fausta", „Egmonta" lub „Goetza von Berlichingen" i to wystarcza, by ulicę zabrać Goethemu i dać ją Langnerowi.

Każdy początek — jak powiadają — jest trudny. Po Neukölln przyjdą inne miasta i zaczną czyścić swe ulice od wspomnień czasów, kiedy Niemcy uchodzili za naród poetów i myślicieli. Przyjdzie im to tym łatwiej, że każde miasto niemieckie ma swego Langnera!

Japończycy nie mają powodu do zadzierania nosa.

z. y. z.

Karol Czapek

Gdy mowa o demokracji i ich wybitnych przedstawicielach, nie należy ominąć nazwiska niedawno zmarłego czeskiego powieściopisarza Karola Czapka. Był on osobistym przyjacielem pierwszego prezydenta republiki czeskosłowackiej, jednego z najwybitniejszych mężów stanu T. G. Masaryka. Jemu tylko wolno było wejść bez uprzedniego zameldowania do gabinetu prezydenta, któremu poświęcił jedną ze swych książek p. t.: „Rozmowy z T.G.M."

Czapek był niejako „ostatnim Mohikaninem" czeskiej demokracji, czechosłowacji Masaryka. Nie podobna mu było żyć wśród obecnych władców Czechosłowacji, którzy coraz to jawniej zamierzają utworzyć z kraju Masaryka państwo totalne.

Karol Czapek urodził się dnia 9 stycznia 1899 roku w Małych Swatanowicach. Uczęszczał do gymnazium w Pradze. Po ukończeniu szkoły średniej studjował w Pradze filozofię i został promowany na doktora. Swoją karierę powieściopisarza rozpoczął jako redaktor naczelny w „Lidovych novinach", na łamach których ogłosił pierwsze felietony i szkice.

W swoich dziełach Czapek walczy o wolność człowieka, o humanizm. W tej walce ma wiernego sojusznika, swego brata Józefa, malarza z zawodu, z którym wydał cały szereg utworów. Nie ma w Pradze człowieka, który by nie znał tych braci, wyjątkowo żżytych ze sobą w wzorowej zgodzie. Obok mnóstwa powieści i felietonów jak: „Męka Boża", „Opowiadania z jednej kieszeni", „Absolut albo fabryka Boża", „Krakatit", „Krytyka słów", „Listy włoskie", „Listy angielskie", „O sprawach najbliższych" i innych największy rozgłos uzyskały dramaty Czapka jak np.: „Sprawa Makropulosa", „R. U. R.". (Dramat ten ukazał się również w tłumaczeniu polskim i został wystawiony na scenie krakowskiej), „Twórcy", „Owady". Z dramatów największymi są ostatnie dwa: „Biała choroba" i „Matka".

W tych dwóch dziełach potępia autor ostro system państw totalnych i okrucieństwo wojny. Nie wspomina w nich o istniejących państwach lub wodzach, lecz bierze za podstawę swej sztuki fikcyjne państwo.

„Biała choroba" została przetłumaczona na kilka języków i wystawiona na największych scenach Europy i Ameryki. Teraz wystawianie dramatów Czapka została w jego rodzinnym kraju zabronione.

Śmierć tego wybitnego męża możemy śmiało nazwać symboliczną, bo razem z zapadem starej demokracji poszedł do grobu jeden z największych jej bojowników.

R. L.

Młodości, ty nad poziomy...

Przyzwyczailiśmy się już do wielu rzeczy, nasza wrażliwość tępieje coraz bardziej, i obojętnie słuchamy opisu spraw, które jeszcze niedawno przejęłyby nas do głębi. Jest to proces nieunikniony — coraz wyżej wznosząca się fala barbarzyństwa i zdziczenia przynosi ze sobą co dzień nowe fakty, świadczące o jej nasileniu i możliwościach — coraz jaskrawsze, zacierające wkońcu wszelkie normy, wszelkie skale porównawcze. Gdyby dwadzieścia lat temu podać człowiekowi do wiadomości, że to i to będzie się za lat dwadzieścia działo tuż koło niego, a on nie zareaguje, przejdzie koło tego w milczeniu, nie zauważy, nie podniesie głosu protestu — albo wzruszyłby ramionami, albo wybuchnął oburzeniem. A jednak my codziennie przechodzimy koło rzeczy i spraw okrutnych, dzikich, — i mijamy je, jakby nie dotyczyły naszej epoki. Zatraca się gdzieś w tym wszystkim cierpienie człowieka, *w ogóle człowiek* — nie liczą się jego noce, dnie, ginie w zjawisku ogólnym, w pewnym procesie historycznym, w pewnym rozwoju wypadków. Ale te wypadki mają aspekt podwójny — *jednostkę ludzką*, jej przeżycia, jej miażdżenie, druzgotanie i *oblicze społeczne i historyczne czynnika uwsteczniania, cofania, kładzenia tam na drodze rozwoju ludzkości.* Jedno i drugie jest ważne, jedno i drugie alarmuje, rzuca się w oczy, ostrzega przed niebezpieczeństwem. A przecież często się słyszy niechętną odpowiedź: Już dajcie spokój, już dosyć, nie można z tego robić centralnej kwestii, na [illegible]deków, którzy widzą na świecie tylko jedno zagadnienie — żydowskie, zachorować na judeocentryzm.

Zapewne, sprawa antysemityzmu jest tylko jednym z przejawów dzisiejszej rzeczywistości, tą wrzodzianką, która mówi, że organizm jest chory. Ale jest to wrzodzianka szczególnie dokuczliwa, bolesna i cuchnąca, nic więc dziwnego, że może się dać we znaki bardziej, niż inne, poważniejsze nawet objawy choroby. I czy człowiek chce czy nie chce, ta sprawa powraca wciąż — bo wciąż trwa rozpętanie dzikiej, wariackiej „judenhecy".

Są w tem i momenty groteskowe, paradoksalne, które mogłyby budzić śmiech — gdyby nie były zbyt potworne i przykre.

Taki właśnie odcień groteskowy i paradoksalny ma sprawa szkoły Wawelberga w Warszawie. Bo przecież historia wygląda w zarysach tak: zamożna rodzina żydowska, dla uczczenia pamięci Wawelberga kosztem około pół miliona rubli wybudowała w Warszawie i urządziła szkołę techniczną. Gmach wybudował Żyd — inżynier Goldberg. W myśl intencji twórców uczelni mieli do niej uczęszczać uczniowie *bez względu na wyznanie.*

Szkoła trwała, kształciła młodzież, która pierwsza w Warszawie rozpoczęła strajk szkolny w 1905 roku, szła do Legionów w 1914 r., zaciągała się do wojska polskiego w 1919 r.

W tymże właśnie roku 1919 szkoła *została upaństwowiona*, gmachy i urządzenia oddane przez spadkobierców Wawelberga — Państwu Polskiemu. Pertraktacje na te tematy trwały jakiś czas, bo fundatorzy pragnęli w statucie szkoły zamieścić wyraźną klauzulę o *równouprawnieniu wyznań* na terenie uczelni. Ale Ministerium W. R. i O. P. uznało, że „Uprawnienie wyznań w instytucjach państwowych jest koniecznością dziejową i jest w nowem Państwie Polskiem rzeczą tak oczywistą, że specjalne warowanie w ustawie szkolnej byłoby wprost w obecnych warunkach rażące".

I szkoła została oddana do użytku Państwa bez owej klauzuli. w statucie, mając go jedynie w umowie. Znów kształciła się na niej młodzież i pieniądze, zebrane kiedyś przez Wawelberga, wydawały stokrotny plon na rzecz społeczeństwa polskiego.

Mijały lata. Przyszedł rok 1929. Po raz pierwszy wtedy spadkobiercy Wawelberga musieli interweniować w sprawie szkoły, i otrzymali z Ministerium W. R. i O. P. odpowiedź, że Dyrekcji Państwowej Szkoły Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda została zwrócona uwaga na bezwarunkową konieczność je*dnakowego* traktowania wszystkich słuchaczy szkoły bez różnicy wyznania".

W roku 1932 dyrektor szkoły musiał wydać okólnik do uczniów: „Umowa M. W. R. i O. P. z sukcesorami b. p. Hipolita Wawelberga i St. Rotwanda na prawo bezpłatnego użytkowania budynków szkolnych i pomocy naukowych zabezpiecza *jednakowe traktowanie* słuchaczów wszystkich narodowości bez różnicy wyznania. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalona w kilka lat później, zagwarantowała jednakową opiekę dla wszystkich obywateli na całym terenie Państwa Polskiego. Wobec tego wszelkie zajścia antyżydowskie na terenie Szkoły, czy indywidualne, czy zbiorowe, jako niezgodne z obowiązującymi przepisami, będą surowo karane z całą stanowczością".

To był rok 1932. Ale później potoczyły się lata następne. I obecnie mamy na terenie szkoły im. Wawelberga do zanotowania fakt, że na tej jedynej uczelni nie pozwala się studentom — Żydom nie zajmowaniem miejsc w ławkach protestować przeciw podziałowi słuchaczy. Wszędzie na znak protestu przeciw tworzeniu „ghetta ławkowego" studenci stoją. Od Wawelberczyków zażądano zasiadania w „ghettowych" ławkach, zażądano więcej — podpisywania deklaracyj, że zastosują się do tego zarządzenia. W przeciwnym razie zapowiedziano relegowanie z uczelni.

Ta drobna na pozór sprawa ławek wyrasta do poziomu problemu, kiedy się przemyśli jej istotne znaczenie. Ale Uniwersytet i Politechnika są uprzywilejowane — tam Żydzi mogą protestować, mogą stwierdzać, że się nie godzą. od Wawelberczyków pod groźą usunięcia żąda się pokory, zgody na wszystko, uchylenia czoła przed gromadką rozwydrzonych prowodyrów, którym ulega bierna masa. *I tego żąda dyrekcja zakładu.* Nie dość, że słuchacz — Żyd jest narażony na razy i rany, ba, nawet na gorsze rzeczy, co ich możliwość świeżo pokazał Lwów, na szykany, przykrości, najdziksze chuligańskie wybryki — jeszcze w dodatku ma się na to godzić całkowicie spokojnie, nawet bez milczącego protestu stania na sali w czasie wykładu.

Im zuchwalej, im butniej poczyna sobie „oenerowska" młodzież — tem jakoś łatwiej jest jej posuwać się naprzód. Odpowiedzią na bójki, napady, zamykanie sal, uniemożliwianie wykładów, rozbicie tablicy z nazwą i godłem Państwa — są nie energiczne zarządzenia przeciw awanturnikom, ale... *represje skierowane przeciw słuchaczom Żydom*, godzące w ich godność, w ich honor, pozbawiające ich ostatniej broni — protestu.

Ciekawa jest też ta „oenerowska" młodzież. Trudno od niej żądać logiki — ale znieść i ścierpieć nie może pośród tych 11 czy 12 proc. Żydów, bo wbrew brzmieniu oenerowskich ulotek tylko tylu ich jest na uczelni — natomiast z całym spokojem korzysta z pracy całego życia Żyda — Wawelberga, uczy się w gmachu, zbudowanym przez Żyda — Goldberga, godzi się swoje wykształcenie zawdzięczać Żydom — spadkobiercom Wawelberga, którzy woleli pieniądze odziedziczone użyć na cel wybudowania uczelni, niż na osobiste przyjemności. Jeżeli już taki wstręt do Żydów — to konsekwentnie, panowie! Zostawić tych dwanaście procent Żydów, a samym szukać szczęścia gdzieindziej. Bo przecież trudno i darmo, ale jeśli robić takie rozróżnienia, to nie wolno zapominać, że szkoła jest imienia H. Wawelberga, który umarł jako Żyd, i S. Rotwanda, który przyjął chrzest jako dorosły człowiek, ale przecież według „najnowszych" teoryj trzeba sięgać aż do babki.

I na to fabrykuje się odpowiedź — odpowiedź dosyć ... szczególną. Tak, wprawdzie fundatorzy szkoły byli Żydami, ale ich pieniądze były... polskie, bo zarobili je na Polakach.

Pieniądze instytucji, działającej przede wszystkim na terenie Petersburga były pochodzenia rozmaitego — ale leżały w rękach Żydów, i od ich dobrej woli było je zużytkować tak czy inaczej. Gdyby rodzina Wawelberga zamiast dokonać obywatelskiego czynu ufundowania szkoły wolała grać w Monte Carlo czy urządzać podróż naokoło świata, „oenerowska" młodzież „popisująca się dziś" swemi wyczynami nie mogłaby korzystać z gmachu i urządzeń przy ul. Mokotowskiej. Z której strony więc się to weźmie — „bojowi" młodzi ludzie nie są w porządku ze swą własną ideologią. Albo korzystać z czyichś dobrodziejstw — i wtedy *szanować jego wolę* — albo konsekwentnie zrezygnować, *nie uznawać możliwości kształcenia się z łaski Żyda.*

Ale to są właściwie żarty na tematy dość ponure. To, co się dzieje na naszych uczelniach przejmuje grozą i oburzeniem. Czas już najwyższy położyć koniec dzikim wybrykom, a na terenie szkoły im. Wawelberga mającym odcień specjalny, jeśli się przypomni, że szkoła nosi właśnie to imię.

Zresztą ostatnie wypadki wykazały, liczbowo i dokładnie, że na terenie Warszawy, przodującej w awanturach uczelnianych, żywioły endeckie i oenerowskie stanowią zaledwie znikomą mniejszość, wrzaskiem i hałasem usiłującą wywołać wrażenie swojej potęgi. Jest rzeczą paradoksalną, żeby przed rozwydrzeniem tej znikomej garstki musiało uchylać czoła całe społeczeństwo polskie i godzić się na to, że zakłady naukowe są widownią zbójeckich harców, przynoszących szkodę, krzywdę i niepowetowane straty nauce i kulturze polskiej.

W. WASILEWSKA.

Wśród książek

Prof. dr. J. St. Bystroń: „Komizm. Układ graficzny dra K. Piekarskiego, winiety przerywniki i obwoluta artysty malarza Włodzimierza Bartoszewicza. Wydawnictwo Książnicy - Atlas. Lwów-Warszawa.

Nowa praca znakomitego socjologa jest oryginalną teorją komizmu pojętego jako odchylenie od poprawności logicznej i konwencjonalnej. Oparta na gruntownych studiach autora, jest dziełem rzetelnego i samodzielnego wysiłku naukowego, owocem głębokich przemyśleń nad zjawiskiem, którego rolę w życiu człowieka należy oceniać ze szczególną uwagą.

Bogaty i różnorodny materiał ilustracyjny, zarówno obrazowy, jak i słowny czerpał autor wyłącznie ze źródeł polskich, dobierając go tak, by jak najlepiej scharakteryzować różne rodzaje komizmu. To też dzieło jego stanowi jednocześnie oryginalnie pomyślaną antologię polskiej twórczości komicznej na przestrzeni kilku wieków i niewyczerpane źródło humoru. Za interesuje on każdego zarówno tych, którzy nie przechodzą obojętnie koło najaktualniejszych zagadnień życia ludzkiego. jak i tych, którzy w książce tej będą szukać źródła rzetelnej rozrywki.

Oryginalność treści, piękna szata zewnętrzna i bogactwo ilustracji czynią z tego dzieła prawdziwą ozdobę każdej biblioteki.

Pomoc zimowa w Rohatynie

Wszyscy zbierają na pomoc dla bezrobotnych. Wydawało by się, że środki zebrane z tych zbiórek, powinny wystarczyć na udzielenie odpowiedniej pomocy. Na terenie jednak Rohatyna to nie sprawdza się zupełnie.

Na święta uzyskali bezrobotni w Rohatynie po 1 lub 2 bułki wartości 60 gr. Nie udzielono bezrobotnym ani worka kartofli, ani drzewa, ani pieniędzy. A są to przecież rzeczy, któreby się najbardziej przydały.

Gdy bezrobotny zaczyna być z tej pomocy niezadowolony — to mu każą iść po zapomogi do Miejskiej Opieki Społecznej. Niestety w Opiece Społecznej w najlepszym wypadku uzyska bezrobotny 5 lub 7 zł. — i za te „wielkie kwoty" ma przebiedować zimę.

Miejsc. Kom. pomocy dla bezrobotnych daje biednym ludziom zupę i kawałek chleba wagi 25 dk. Niestety, chleb jest jak glina, a zupa taka, że nie wiadomo co w niej można znaleźć pożywnego.

„Familijne" stosunki na terenie pomocy zimowej godne są również podkreślenia.

Ludzie tutaj są wynędzniali, że oczekują tylko pomocy ze strony Głównego Komitetu Pomocy Zimowej albo Min. Opieki Społecznej. Rohatyn jest wprawdzie daleko, ale bezrobotnym z tej okolicy wydaje się, że warto byłoby nakazać zwiedzenie tych instytucyj, które działają bardzo źle.



Gen. Januszajtis na zebraniu Str. Narodowego w Przemyślu

Stronnictwo Narodowe zwołuje na dzień 15 stycznia zebranie publiczne do sali Sokoła w Przemyślu. Na zebraniu mają przemawiać gen. Januszajtis oraz b. poseł Wierczak z Warszawy. (PAT).

Wiadomości z całej Polski

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

We wsi Zagórze pod Łaskiem dokonano niezwykłego zamachu samobójczego. 49-letni gospodarz Paweł Mikołajczyk, który zaginął przed 8-ma dniami, został przypadkowo znaleziony bez przytomności na strychu, gdzie przebywał w ciągu 7 dni, nie przyjmując zupełnie pożywienia. Denat, który [illegible] w celu samobójczym zamorzyć się głodem, popełnił zamach z powodu pożyczki w wysokości zł. 150, którą jeden z członków jego rodziny zaciągnął u sąsiadów — mimo sprzeciwu Mikołajczyka.

ŚMIERĆ W TRYBACH MASZYNY.

We wsi Gac pod Kaliszem wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł właściciel młyna Albert Sommerfeld. Pomagając przy naprawie uszkodzonego motoru młyńskiego, właściciel został nagle porwany przez tryby maszyny za marynarkę i upadł całą siłą na koło rozpędowe. Mimo natychmiastowego zatrzymania maszyny, Sommerfeld został zmiażdżony, ponosząc śmierć na miejscu.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE.

Służba folwarczna folwarku Konary, gm. Krzyżanówek, pow. Kutnowskiego, urządziła zabawę taneczną. M. in. na zabawie tej byli: Jan Domrzański, lat 24, robotnik folwarczny i Czesław Baraniak ze wsi Krzyżanówek, lat 19, zaproszony na zabawę. Między gościem a Domrzańskim powstała kłótnia o [illegible]. W pewnej chwili Baraniak odważnikiem uderzył Domrzańskiego w głowę. Cios był tak silny, że Domrzańskiemu pękła czaszka i w kilka chwil życie zakończył. Baraniak po zabójstwie usiłował zbiec.

Uczestnicy zabawy odnaleźli zabójcę ukrytego w stogu siana, — skąd wywlekli go i dotkliwie pobili. Dopiero sołtys z kilkoma gospodarzami obronił go od samosądu i odprowadził na posterunek policji.

DWIE OSOBY RANNE W KATASTROFIE ULICZNEJ.

We Frysztacie zderzył się przy ul. Piotrowickiej autobus śląskich linii autobusowych z półciężarówką. W katastrofie odniosły poważne rany 2 osoby, które przewieziono po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala.

ZMASAKROWANY PRZEZ SAMOCHÓD.

Z Mogilna donoszą, iż w Noc Sylwestrową znaleziono na szosie pod Kwieciszewem zmasakrowane zwłoki mieszkańca tej wioski, — handlarza bydłem Stanisława Narożniaka. Obok leżał roztrzaskany rower. Ślady na miejscu wypadku wskazują, że Narożniak został przejechany przez samochód, który jechał nieprzepisowo lewą stroną.

Tragicznie zmarły osierocił 10 nieletnich dzieci.

POŻAR W FABRYCE WATY.

W fabryce waty przy ul. Rydza-Śmigłego 37 w Wilnie, powstał pożar. Zapaliły się nagromadzone zapasy waty. Ogień począł się szybko rozszerzać, został jednak w porę [illegible] i zlikwidowany przez straż ogniową. Wysokość strat nie została na razie ustalona.



SPORT

Sport polski w r. 1938

LEKKOATLETYKA.

Sezon naszych lekkoatletów wykazał pewne obniżenie klasy czołowych zawodników, za to postęp ogólny rzuca się w oczy. W bardzo wielu konkurencjach osiągnęliśmy pierwszorzędne wyniki, a pojawienie się [illegible] nowych nazwisk pozwala nam oczekiwać dalszych sukcesów w przyszłości.

Bardzo dobrze przedstawia się bilans naszych spotkań międzypaństwowych. W roku ubiegłym pokonaliśmy Francję w stosunku 110½ do 91½, Norwegię 95:93 i Rumunię 96:49. Przegraliśmy jedynie z Niemcami: w meczu panów w stosunku 73:105 a w meczu pań 49:59. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Europy panie nasze zajęły drugie miejsce, a panowie znaleźli się na dziesiątym miejscu.

Indywidualnie wyróżnić należy Gierutto (wicemistrzostwo Europy w dziesięcioboju), Nojego (mistrzostwo Anglii na 3 mile), Sznajdra (czwarte miejsce na mistrzostwach Europy w tyczce), Gąsowskiego (zwycięstwa w Berlinie i sukcesy krajowe). Wśród pań bezkonkurencyjna była, jak i dotychczas, Walasiewiczówna, która zdobyła mistrzostwo Europy na 100 i 200 m., wicemistrzostwo Europy w skoku w dal, oraz ustanowiła rekord światowy w skoku w dal, nie licząc szeregu innych rekordów.

Mistrzostwo Polski drużynowo zdobyły w konkurencjach męskich Orlęta z Dęblina, w konkurencjach kobiecych Warszawianka wreszcie w mistrzostwach zimowych triumfował AZS Poznań.

LOTNICTWO SPORTOWE

Lotnictwo sportowe nastawione było w ubiegłym roku na rozwój wszerz, to też starty zagraniczne były stosunkowo nieliczne.

Jak zwykle największe zainteresowanie wywołały zawody balonów o Puchar Gordon-Bennetta, które się odbyły w Belgii. Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce (kpt. Janusz), trzecie (inż. Krzyszkowski) i piąte (por. Kobylański).

W krajowych zawodach lotniczych lot okrężny dookoła Polski wygrał Aeroklub lwowski, w zimowych zawodach Podlaskiej Wytwórni Samolotów triumfowali Pełka i Ofierski z Aeroklubu Śląskiego, wreszcie w zawodach o puchar P.Z.U.W. zwyciężył Aeroklub Lubelski.

Krajowe zawody balonowe o puchar im. płk. Wańkowicza zakończyły się zwycięstwem balonu „Katowice".

Doroczną rewią naszych sił w szybownictwie były zawody w Masłowie. Ogółem zawodnicy przelecieli 15.658 klm., przy czym loty trwały 478 godzin 29 minut. Najdłuższy przelot miał Góra (299 klm.). Zwycięzcą zawodów został mgr. Piankiewicz.

Warto jeszcze wspomnieć o znacznym wzroście zainteresowania sportem spadochronowym.

(d. c. n.)

SENSACJE DNIA

UBEZPIECZENIE PIŁKARZY JEST DOBRYM INTERESEM.

Statystyka wypadków na zeszłorocznych meczach ligowych obejmuje 34 szkody. Towarzystwo Ubezpieczeń wypłaciło już ok. 600 złotych, a ma jeszcze wypłacić około 1300—1500 zł. W sumie wyniesie to nie wiele ponad 2000 zł., podczas gdy koszt ubezpieczenia za rok ubiegły wynosił 6000 zł.

BOKSER BIAŁOSTOCKI PORŻNIĘTY NOŻAMI.

Jak donoszą z Białegostoku, znany pięściarz białostocki, Piotrowicz, został podczas zabawy zraniony w bójce nożem tak poważnie w okolice serca, że zachodzi obawa czy zostanie on utrzymany przy życiu.

PIŁKA NOŻNA

PIŁKARZE POLSCY PRZED MECZEM Z FRANCJĄ.

W piątek 6 bm. w Katowicach odbędzie się treningowy mecz piłkarski dwuch teamów Polski. Po meczu kapitan sportowy PZPN, Kałuża, ustali skład naszej reprezentacji na mecz z Francją, który odbędzie się 22 bm. w Paryżu.

W poniedziałek 9 bm. rozpocznie się w Katowicach obóz dla naszych reprezentantów, który trwać będzie do 19 bm. W międzyczasie 15 bm. reprezentacja nasza rozegra w Katowicach spotkanie z drużyną Zagłębia. Głównym sędzią meczu Polska—Francja będzie p. Jordan (Szwajcaria).

P. JORDAN PROWADZIĆ BĘDZIE MECZ POLSKA—FRANCJA.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał od związku francuskiego propozycję trzech kandydatur na sędziego zawodów Polska—Francja 22 bm. w Paryżu, a mianowicie: pp Jordana (Szwajcaria), Franckena (Belgia) i Delchevalerie (Belgia). Na poniedziałkowym posiedzeniu prezydialnym zarząd PZPN zdecydował się na kandydaturę p. Jordana i o powyższym zawiadomił telegraficznie związek francuski.

BOKS

OBOZY PRZEDOLIMPIJSKIE DLA PIĘŚCIARZY.

Polski Związek Bokserski projektuje urządzenie w związku z przygotowaniami do większych imprez oraz igrzysk olimpijskich czterech obozów treningowych, a mianowicie od 23 marca do 15 kwietnia obozu przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Dublina, od 28 maja do 11 czerwca obozu przed meczem Polska—Niemcy 11 czerwca w Warszawie, w listopadzie — obozu treningowo - kondycyjnego oraz od 20-go czerwca do 20 lipca roku przyszłego — obozu ostatecznego przed wyjazdem na igrzyska olimpijskie do Helsinek.

Pogaństwo w Warszawie

„Zadruga" urządziła „objatę"

W Warszawie odbył się w dniu wigilijnym po raz pierwszy obrzęd t. zw. „Objaty", starosłowiańskiej uroczystości przełamania dnia z nocą, poświęcony czci zmarłych przodków, urządzony przez zespół „Zadrugi".

Uroczystość była wypełniona szeregiem obrzędów starosłowiańskich w [illegible] przybranym bogato zielenią (w miejsce choinki). Nastąpiło usunięcie „Czarnego Boga" — przez Światowida, syna Swaroga (Boga Słońca). Zebrani odtańczyli taniec Kupały, zakończony symbolicznym spaleniem Jehowy. W czasie uroczystości czytano rozprawy, dotyczące mitologii starosłowiańskiej. Nadmienić należy, że pito tylko miód, wyłączając wódkę oraz inne alkohole.

„Zadruga" ma zamiar kontynuować rok rocznie obrzęd „Objaty" wskrzeszając nadto w ciągu roku szereg innych obrzędów starosłowiańskich.

Agencja [illegible] podaje wiadomość, że grupa ta zamierza zgłosić wystąpienie z Kościoła katolickiego, zakładając w Warszawie pierwszą gminę starosłowiańską.

Przed zmianami w prasie stołecznej

W kołach politycznych stolicy rozeszły się pogłoski, że wszyscy pracownicy „Kuriera Porannego" otrzymali z dniem 31.XII 1938 r. wymówienie. Nastąpić ma gruntowna reorganizacja wydawnictwa, którą przeprowadzą dwaj wyznaczeni przez sztab OZN. nowi zarządcy. Wymieniane są już nazwiska nowego redaktora naczelnego. (PAA)

Kącik radiowy

UTWÓR BALZACA W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Wśród mniejszych opowiadań Honoriusza Balzaca, jakie dzięki przekładom Boya zna polski czytelnik, znajduje się nowela „Znakomity Gaudissart". Bohaterem tej żartobliwej opowieści jest komiwojażer, który z handlu artykułami paryskimi przerzuca się do handlu ideami, gdyż stając się agentem gazety i poszukując dla niej prenumeratorów, musi zachwalać — już nie kapelusze i pończochy, ale myśli i hasła. Zabawne przygody sprytnego paryżanina, którego wyprowadza w pole zwyczajny mieszkaniec z prowincji, kryją w sobie niejedną głębszą myśl i sporo dziś jeszcze aktualnych i satyrycznych obserwacyj.

Opowiadanie Balzaca w ciekawej radiofonizacji Kazimierza Sowińskiego nadane już było w swoim czasie w programie Warszawy II i zostanie wznowione na fali ogólno-polskiej dn. 5 stycznia, t. j. w czwartek o godz. 21.30. Reżyseruje Antoni Bohdziewicz.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 5 stycznia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pog. 15.15 Kłopoty i rady: „Nie mam na nic czasu". 15.30 Ork. Katowicka. 16.00 Dziennik i Wiadomości gosp. 16.20 Felieton Wańkowicza. 16.35 Duety wokalne (z Wilna) 16.55 „Trzej Królowie wschodniej mody" — felieton. 17.10 Z teki lwowskich kompozytorów. 17.45 Szlakiem Batorego i Tyzenhauza — pog. 18.00 Aud. dla młodz. wiejskiej. 18.30 Życiorysy instrumentów: „Organy i perkusja". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. inform. 21.00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21.10 Muz. — płyty. 21.30 Znakomity Gaudissart, zradiofonizowane op. Balzaca. 22.02 Muzyka taneczna — płyty. 22.55 Przegląd prasy i Ostat. dziennik. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II: 14.00 Zespół Różyckim. 15.00 Marsze i tańce — koncert popularny — płyty. 16.05 Melcer: Trio. Wyk.: St. Stankiewicz — fortepian, M. Halik — skrzypce, J. Przybojewski — wiolonczela. 16.40 Wiadom. sportowe i Parę inform. 16.50 Kącik solistów — Leon Jęsiek gra na puzonie. 17.10 „Między kolebką a warsztatem" — reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.05 Muz. — płyty. 21.10 Oblicze współczesnej chemii fizycznej — odczyt. 21.30 Muz. lekka — płyty. 22.00 Koncert popularny — płyty.

PIĄTEK, 6 stycznia.

WARSZAWA I: 7.15 Kolęda. 7.20 Muz. poranna (z Katowic). 8.00 Dziennik i Program. 8.20 Ork. pod dyr. T. Kiesewettera. 9.00 Słowiańska kantyczka. 9.30 Gloria in excelsis Deo... — płyty. 10.00 Transm. nab. z Katedry Ormiańskiej we Lwowie. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny (z Katowic). 13.00 Powieść romatyczna — szkic literacki. 13.15 Muz. obiadowa (z Wilna). 14.35 „W Trzechkrólowe święto" — wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Komedia Fredry: „Cudzoziemczyzna". 17.00 Rec. skrzypcowy Wacława Niemczyka. 17.30 „Gejsza" — operetka S. Jonesa. 19.30 Koncert rozrywkowy pod dyr. Stanisława Dziewiełewskiego. 20.30 Aud. inform. 21.00 „Syklon" — powieść. 21.15 Piękne głosy — płyty. 22.00 Jak się bawić, to się bawić. 22.30 Muz. tan. W przerwie Ostat. dziennik.

WARSZAWA II: 14.30 Muz. popularna — płyty. 15.05 Koncert. Wyk.: M. Tomanowska (sopran), M. Zabejda-Sumicki (tenor), T. Lifan (wiolonczela). 16.00 Muz. tan. — płyty. 21.05 Muz. tan. — płyty. 21.45 Blaski i nędza przekładów poetyckich. 22.00 Beethoven — płyty. 23.00 Wieczorne nastroje — płyty.

JAN DĄBROWSKI 3)

Prawo śmierci

Ten podziw przeradzał się w ślepe zaufanie, z którego brała początek pewność własnych czynów. A zaufanie podkreślały tysiączne fakty i fakciki świadczące o wszechwiedzy instruktora.

Myślał o tym Józek, przebierając się po przez uliczki, pólka, zatopione w błocie łączki za Grójecką rogatką. Przecie każdy do Włoch dobierał się koleją. A właśnie idąc koło dworca widział, jak pomiędzy kordonami burych płaszczy „fiołki" przeprowadzały szczegółową rewizję pasażerów szpicle zaglądali w twarze — jednym słowem polowanie na większą skalę. Bliżej byłoby — myślał — poprzez Wolę i dopiero gdzieś za cegielniami w lewo. I skąd „Koszowy" przewidział trzy dni temu układając plan, to co szepnął mu w przelocie spotkany na ulicy znajomek i fabryczny kolega, o którym wiedział, że do Partii należy. Wolską szosą wlókł się, długi ogon wojskowej kolumny. Po bokach myszkowali żandarmi.

— Na jaką nieprzemakalną cholerę z babą się mam jakaś spotykać — buntował się. — Nie lepiej odrazu z miasta z maszyną iść.

Odpowiedzią na to wygłoszone do ołowianego nieba votum separatum, było głośne: „Stoj! Ruki w wierch!"

Obmacali go dokładnie i poszli. I tak, po drodze, trzy razy. Za trzecim nawet oberwał po uchu od wpółpijanego stójkowego, który w ten sposób chciał pokazać eskortującym żołnierzom swą bojowość.

— Cwaniak „Koszowy" — mruknął z uznaniem. — Pewno że babie z koszykiem łżej...

Dojrzał już budkę ku której zmierzał i począł się zastanawiać, nad ową kobietą, z którą się miał spotkać. Odważna baba — pomyślał. Pięć maszyn w kobiałce i sama... Że w technice kobiety były, i w agitacji i przy bibule zwłaszcza — to wiedział. Nieraz tę czy inną spotykał przy jakiejś okazji. Ale w bojowej robocie... przy broni?...

Wyszedł na trochę suchszy plac koło budki. — Nikogo!

— Spóźniłem się, czy co, a może ją zabrali tę ową... zaniepokoił się.

Obszedł ostrożnie dokoła budkę, w której w dzień sprzedawano jarzyny. I nagle twarzą w twarz zderzył się niemal ze swoją siostrą Maryśką.

— A ty tu czego — warknęła. — Za mną przyszedłeś. Już mnie pilnować nie trzeba.

Zgłupiał ze szczętem. Skąd nagle o tej godzinie tutaj. Przecież wychodząc z domu zostawił ją w mieszkaniu nad jakąś robotą.

A tu nagle spotyka siostrę, na drugim krańcu miasta gdzie się jej najmniej spodziewał i gdzie jej obecność przeszkadza mu wyraźnie. Pamięta przecież wskazówki „Koszowego" na podobne okoliczności. Jaknajmniej mówić, jaknajkrócej kręcić się w miejscu spotkania. A tu na złość spotyka tu właśnie — w tym miejscu z całej Warszawy wybranym i jedynym — siostrę, i musi coś na temat swej dość niezwykłej obecności powiedzieć. A na dobitek owej kobiety, która go miała oczekiwać, ani śladu...

— Skądby zaś za tobą — bąkał. — Ja tu, ja tu...

I nagle przyszła mu szaleńcza niemal myśl do głowy.

— Obiad dla jednego miałem zabrać — powiedział zimnym stanowczym głosem.

— Kobieta jego miała tu przynieść, a sam nie mógł z fabryki wyjść.

W oczach Maryśki błysnęły najpierw ogniki wesołości, kiedy usłyszała odpowiedź brata — bo ostatecznie maszerować z pięć wiorst, żeby komuś przenieść sto kroków paczkę z jedzeniem... Po chwili jednak oczy te odbiły bezbrzeżne przerażenie.

— Jak to? Ty?... Po obiad!.. Nie mógł wyjść? Kto?...

— To już nie twój interes — odpowiedział Józek, zły, że niepotrzebnie najwidoczniej mówił.

— A właśnie może i mój — odpowiedziała wolno — Bo mnie tu jedna prosiła, żeby jej chłopu obiad przynieść... Miał tu przyjść pod budkę...

Chwilę patrzeli sobie w oczy, starając się dobrze zrozumieć to, co wieściły wypowiadane przez nich słowa. I wreszcie Maryśka sięgnęła do kobiałki, powoli, jakby zahypnotyzowana, wyciągnęła paczkę i podała ją Józkowi.

— To ty Józek, to ty?... Prędzej bym się śmierci spodziewała. To ty?...

— Tak, ja — burknął. Poprzez papier opakowania i jakieś tam kawałki chleba niecierpliwe jego palce poczuły wytęsknioną twardość żelaza.

— To ja i nic ci do tego... tego... teraz kiedy... oddałaś obiad...

Zakręcił się na pięcie i odszedł. Ale zawrócił po paru krokach.

— Uważaj. Koło rogatki „fiołków" jak lodu. Z żołnierzami chodzą — mówił miększym już, cichym głosem.

Uśmiechnęła się z dziwnym spokojem.

— Ja już jestem „czysta" — wycedziła z wyższością. Ostatni był...

*

Prawie biegnąc po przez pola, potykając się na oślizgłych od deszczu miedzach i ścieżkach, Józek myślał tylko o siostrze i tym nieprzewidzianym z nią spotkaniu. Wiedział dawno, już chyba z rok, że nie są jej obce te sprawy, którym on oddał się bez reszty. Widział ją przecież jak na pierwszego maja szła w pochodzie. Wiedział, że czasem znikała wieczorami, i mrukliwie odpowiadała na pytania, gdzie była, albo wręcz kłamała, co nie trudno było poznać. Raz pierwsza do domu przyniosła odezwę nową, której nawet on jeszcze nie czytał. Ale nie wypytywał jej nigdy, może dla tego, by samemu pytań uniknąć. A już najmniej by przypuścił, że to właśnie ona, jego siostra, Maryśka Kielakówna jest tą tajemniczą i nieustraszoną towarzyszką, która poprzez patrole i rogatkowe warty przynosi broń płatce idącej na bojową robotę.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Dlaczego przedsiębiorstwa miejskie są członkami Związku Przemysłowców

Z prawdziwym zdumieniem dowiedzieliśmy się ze sprawozdania Związku Przemysłowców, że przedsiębiorstwa miejskie Elektrownia, Gazownia, Miejskie Zakłady Ceramiczne, Kamieniołomy miast małopolskich i Jaworznickie Komunalne Kopalnie węgla są członkami tego Związku.

Pytamy: dlaczego miasto popiera Związek Przemysłowców? Czy może dlatego, że „energicznie broni zrzeszonych zakładów przemysłowych i za działalność w zakresie zwalczania strajków okupacyjnych?“ Czy do zadań gminy należy walka z klasą robotniczą, która stanowi poważny odłam społeczeństwa krakowskiego i dużo świadczy na rzecz miasta? Przedsiębiorstwa gminne są własnością ogółu obywateli miasta i ogół przez swych przedstawicieli sprawuje władzę i kontrolę nad tymi przedsiębiorstwami. Przynależność gminnych przedsiębiorstw do Związku Przemysłowców jest naruszeniem zasady bezstronności, która musi obowiązywać w samorządzie. Ponadto z punktu widzenia samej doktryny gospodarczej, przynależność ta jest nonsensem. Jakże to przedsiębiorstwa monopoliczne, etatystyczne mogą należeć do organizacji, która jest wrogiem etatyzmu, propagując w każdej dziedzinie życia gospodarczego zasadę inicjatywy prywatnej?

Poruszona przez nas sprawa nie wątpliwie znajdzie swój oddźwięk na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej. Gmina nie może być narzędziem Związku Przemysłowców; gmina musi być wspólnym dobrem swych mieszkańców.

Zmiany w Krakowskim Urzędzie Wojew.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę, jakoby w bliskim czasie miały nastąpić zmiany personalne w Województwie krakowskim. Według tych pogłosek p. wicewojewoda dr. Małaszyński ma przejść do Ministerium Spraw Wewnętrznych w charakterze naczelnika wydziału, zaś naczelnik wydziału samorządowego dr. Osiecki przechodzi w stan spoczynku.

Zmiany te łączą niektórzy z wynikiem wyborów do Rad miejskich.

Proces właściciela kawiarni przy drzwiach zamkniętych

Właściciel kawiarni w Podgórzu — Leopold Zając, odpowiadał przed sądem krakowskim przy drzwiach zamkniętych. Zając oskarżony był o to, że dopuścił się gwałtu na swej nieletniej służącej. Sąd uznał go winnym i zasądził na półtora roku więzienia.

Aresztowani podczas wyborów nadal pozostają w więzieniu

Jak już swego czasu donosiliśmy, podczas akcji wyborczej aresztowano szereg towarzyszów. Część z nich wypuszczono na wolność, czterech zaś a to tow. tow. Cekierę, ponownie wybranego radnym miejskim, Lisa, Muchę i Kiel basę osadzono w areszcie śledczym.

Przeciwko wymienionym toczy się śledztwo, którego szczegółów nie możemy ujawnić ze względu na przepis ustawy.

Aresztowanie tow. Cekiery nastąpiło dn. 11 grudnia ub. r. w godzinach porannych — w momencie, gdy na niego i kilku towarzyszy napadła uzbrojona bojówka endecka. Doszło jak zwykle w takich wypadkach do starcia i wówczas organy policyjne przeprowadziły interwencję, aresztując naszych to warzyszy, m. in. tow. Cekierę. Z napastników endeckich nikt nie zostal aresztowany. Już blisko miesiąc mija od chwili aresztowania, a do tej pory śledztwo nie zostało ukończone. W związku z tym, krążą nieprawdopodobne wprost pogłoski, których z wiadomych względów nie możemy powtarzać.

Obrona aresztowanych wniosła zażalenie przeciwko tymczasowemu aresztowi z wnioskiem o wypuszczenie na wolność. Zażalenie to będzie w najbliższym czasie roz patrywane przez Wydział Sądu Okręgowego.

Tow. Franciszek Kotusiński

Przedwczoraj zmarł po dłuższej chorobie tow. Franciszek Kotusiński, założyciel Związku Murarzy na terenie Krakowa. Tow. Kotusiński od r. 1896 nieprzerwanie był członkiem naszego Związku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia o godz. 14-ej na Cmentarz Rąkowicki.

Walne Zgromadzenie

K. S. TUR. „Płaszowianka“ odbędzie się w piątek, dn. 6 stycznia 1938 r. o godz. 11-ej przed poł. w lokalu przy ul. Krzywda l 28. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu, 2) Sprawozdanie: a) Zarządu, b) kasowe, c) Komisji rewizyjnej, 3) Dyskusja, 4) Wybór władz Klubu, 5) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30 przed poł., bez względu na liczbę członków.

Zarząd K. S. TUR.
„Płaszowianka“.

Echa tragedii miłosnej w Krakowie

W dniu 1 września na peryferiach Krakowa przy ul. Kobierzyńskiej 83 rozegrała się krwawa tragedia na tle miłosnym. W mieszkaniu pracownika pocztowego Józefa Kyncle została czterokrotnie postrzelona żona jego [illegible] Aniela Kynclówa.

Sprawcą postrzelenia był 33-l. stolarz Gustaw Molendowicz, który kochał się w Kynclowej. Po zamachu na Kynclową usiłował Molendowicz pozbawić się życia, tnąc się brzytwą w klatkę piersiową.

Zarówno Kynclowa, jak i Molendowicz, wyleczyli się z ran. Molendowicz stanął przed sądem krakowskim, oskarżony o usiłowane zabójstwo. Trybunał przed rozpatrzeniem sprawy postanowił jednak poddać Molendowicza badaniu psychiatrycznemu i w tym celu proces został odroczony.

Teatr miejski dla T.U.R.

W piątek 6 stycznia o godz. 8 w iecz. odegrana będzie tragi - komedia Marii Jasnorzewskiej p. t.:

„BABA—DZIWO“

Bilety sprzedaje administracja „Naprzodu“, ul. św. Tomasza 11, I p. of. i Biblioteka T. U. R., ul. Sławkowska 12, I p.

Cena od 60 gr. do zł. 2.50.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbier. litr. 20—25 gr., śmietanka 60—70 gr., śmietana 1.10—1.20 zł., ser zwycz. kg. 70—80 gr., Masło wybor. 3.40 zł., masło stoł. 3.20, masło kuchenne 3—3.10 zł., jaja świeże 2.40, kuchenne 2 zł., wapienne i małe 1.80 zł., buraki ćwikł. kg. 10—12 gr., cebula 15—20, pietruszka 18—20 gr., marchew 15—20, seler 20—25 gr., ziemniaki 8—10 gr., gęś żywa szt. 5—8 zł., gęś bita 5—7 zł., indyk i indyczka 6—10 zł., kaczka żywa 3.50—4.50 zł., kura 3—5 zł., zając w skórze 3—3.50 zł., bez skórki 2.50—3 zł., jabłka komp. kg. 80 gr. do 1.20 zł., jabłka stołowe 1.50—1.80 zł., gruszki komp. 1.20—1.40 zł. gruszki deser. 1.60 do 2 zł.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 5 stycznia „Zaczarowane koło“.

Piątek 6 stycznia po poł. „Baba-Dziwo“; wiecz. „Baba-Dziwo“.

„CARMEN“ Z MELLOS NIKOLAIDI, ST. DRABIKIEM, Z. DOLNICKIM I J. SILLICHEM.

W poniedziałek, dn. 9 stycznia, wznawia Opera krakowska „Carmen“ G. Bizeta. Do wykonania partii tytułowej została pozyskana Helena Mellos-Nikolaidi, Greczynka, która na wszystkich scenach zagranicznych, a ostatnio we Francji odnosi wielkie sukcesy. Don Josego śpiewać będzie świetny polski tenor St. Drabik, zaliczający tę partię do swych popisowych. Escamillem będzie znany i ceniony baryton Z. Dolnicki. Kierownictwo muzyczne nad całością objął nasz znany kapelmistrz opery warszawskiej Jerzy Sillich.

SŁYNNY CHÓR DANA,

którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa oraz dynamika i ekspresja, wystąpi ponownie w Krakowie, a to *w sobotę, 7 b. m. w Starym Teatrze.* Jako soliści współdziałać będą świetni artyści: *J. Godlewska i A. Wysocki.*

DWA PRZEDSTAWIENIA „BABY-DZIWO“ Z ST. WYSOCKĄ.

W piątek, dn. 6 b. m., znakomita artystka scen warszawskich St. Wysocka wystąpi dwa razy, a to na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16-ej i wieczornym o godz. 20-ej w tragikomedii Marii Jasnorzewskiej „Baba-Dziwo“.

„ZACZAROWANE KOŁO“ L. RYDLA NA JUBILEUSZU WACŁAWA NOWAKOWSKIEGO.

Niegrany od lat wielu dramat Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“, mający tak piękne tradycje na krakowskiej scenie od czasu rozkwitu ówczesnej Młodej Polski i cieszący się nawet dzięki poetycznym walorom i wybitnym rolom powodzeniem u krakowskiej publiczności, dany będzie w czwartek, 5 b. m. na uroczystym przedstawieniu ku uczczeniu 30-lecia pracy scenicznej znakomitego artysty sceny krakowskiej Wacława Nowakowskiego.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 5 stycznia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“: 8.00 Płyta za płytą— oraz wiadomości bieżące. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Polskie pieśni w wyk. Stefana Romanowskiego (baryton), przy fort. Wacław Geiger 21.10 Muzyka (płyty z Warszawy). 22.02 Lokalne wiadomości sportowe. 22.07 Zagadnienie: „Pierwsze wrażenie, czy późniejszy namysł“ — odczyt wygł. dr. Marian Rytel, as. U. J. 22.22 Koncert orkiestry Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod. dyr. Franciszka Nierychły. 23.05 Zakończenie audycji.

PIĄTEK, 6 stycznia.

8.15 Odczytanie programu na dzień [illegible] rze klasycznym — płyty. 15.00 „Honor gazdowski przed sądem“ obrazek regionalny Stanisława Wierzbickiego. 15.15 [illegible] rozrywkowy. Wykonawcy: Kwartet Schrammla w składzie: Czesław Muszański (I-sze [illegible]), Stefan Bossowski (II skrz.), J. Wan (akordeon), Edward Wniarczyk (gitara). Julia Dulska (śpiew), Adam Kroniewski (fort.), Ryszard Frank (akomp.). 23.05 Zakończenie audycji.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział: Biała, Komorowicka 4.

Z Frontu Wyborczego

W miastach Biała Krakowska. Oświęcim, Kęty, Wilamowice itd. akcja wyborcza P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych jest pełna rozmachu i tężyzny.

Wybory do Rad Miejskich w wymienionych miejscowościach odbędą się w niedzielę, 22 stycznia 1939 r.

Szczególne natężenie akcji wyborczej daje się zauważyć w Białej Krakowskiej w siedzibie OKR. bialskiego.

Wypada nadmienić, że Biała była — poza Borysławiem, Tarnowem i Krakowem — czwartym miastem, w którym P. P. S. w 1933 r. otrzymała mandaty do Rady Miejskiej.

W Białej zarządzone zostały wybory do Rady Miejskiej przez p. Starostę w dn. 6 grudnia 1938 roku. Główna Komisja Wyborcza w dniu 24 grudnia 1938 r. ogłosiła plakatami podział miasta na 5 okręgów i dwanaście obwodów głosowania, skład komisji i t. d.

Dnia 2 stycznia b. r. pełnomocnicy list P. P. S. i Kl. Zw. Zaw. złożyli w Głównej Komisji Wyborczej listy kandydatów do wszystkich pięciu okręgów. Na listach P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowych są również kandydaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy. Oprócz nas mają swoje listy: Ozon, hitlerowcy i Żydzi.

„Sanacja“ idzie do wyborów wspólnie z chadekami i endekami. Łączy ich nienawiść do P.P.S., ale są skłóceni z sobą.

Ponad to zgłoszone zostały w dwóch okręgach listy Stowarzyszenia Właścicieli Realności. Lista ta oczywiście nie ma żadnych szans, ale zgłoszona została dlatego, by PPS. nie miała jednolitego numeru we wszystkich pięciu okręgach.

Kandydaci na Radnych P.P.S. i Kl. Zw. Zawod.

Kandydatami na radnych do miasta Białej są:

Okręg I-szy: Północna część miasta: 1) Józef Mondrzak, tkacz. 2) Józef Bogusz, robotnik metalowy, 3) Jan Leśniak, ślusarz. 4) Jan Kaleta, urzędnik prywatny. 5) Alojzy Grajcarek, tkacz. 6) Alojzy Haręzlak, szlifierz metali.

Okręg II-gi: Śródmieście: 1) Andrzej Pysz, majster tkacki. 2) Ferdynand Bułka, metalowiec. 3) Elżbieta Szubertowa, em. nauczycielka. 4) Leopold Kluska, robotnik. 5 Władysław Czaja, majster krawiecki. 6) Stanisław Perchał, odlewacz. 7) Jan Czader, tkacz. 8) Jan Kubień, metalowiec. 9) Antoni Trzopek, tkacz. 10) Piotr Karbowy, drukarz. 11) Wojciech Lepióra, tkacz. 12) Alojzy Kołodziejczyk, robotnik.

Okręg III-ci: Dolny Lipnik: 1) Andrzej Pysz, inwalida wojenny, urzędnik prywatny i sekretarz okręgowy P.P.S. 2) Władysław Waszek, tokarz. 3) Michał Kępys, tkacz. 4) Jan Klimont, starszy robotnik. 5) Wawrzyniec Sroka, majster Stolarski. 6) Stefan Bąk, tkacz. 7) Franciszek Drabek, podmajster tkacki. 8) Jerzy Linert, robotnik. 9) Robert Stajanik, robotnik. 10) Józef Fijak, robotnik. 11) Franciszek Biernot, tkacz. 12) Marian Mojżeszek, robotnik.

Okręg IV-ty: Leszczyny, Aleja Prezydenta, Limanowskiego, Wenzelisa Piescha, Pfistera-Hetwerowa: 1) Rudolf Klimczak, urzędnik pryw. 2) Józef Zemanek, tkacz. 3) Ludwik Bułka, majster kapeluszarski. 4) Józef Cembala, tkacz. 5) Jan Czauderna, majster fabr. 6) Ferdynand Kolarz, tkacz. 7) Franciszek Śliwa, robotnik. 8) Józef Hoffman, tkacz. 9) Wojciech Hereda, bezrobotny. 10) Andrzej Wencolis, tkacz.

Okręg V-ty: Górny Lipnik, Krzywa: 1) Jan Zawierucha, sekretarz Kl. Zw. Zaw. Robot. Włókienniczych. 2) Alojzy Giertler, urzędnik prywatny. 3) Franciszek Byrski, właściciel real. 4) Franciszek Chrobak, odlewacz. 5) Stefan Hoffman, majster tkacki. 6) Klimczak Jan, spawacz metali. 7) Robert Szweda, tkacz. 8) Karol Giertler, blacharz.

W dniu 22 stycznia 1939 roku wszyscy ludzie pracy w Białej głosują tylko na powyższych kandydatów Polskiej Partii Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.

ZE ŚLĄSKA

Hitlerowskie awantury na ulicach miast śląskich

Rokrocznie urządzają Niemcy w Sylwestra harce na ulicach miast śląskich, wykrzykując często w prowokacyjny sposób swoje przekonania. Szczególnie prowokująco zachowywali się na ostatniego Sylwestra. Hitlerowcy chodzili w gromadach po kilka i kilkanaście osób i „heilowali“ na całego. Jeżeli Polacy zaprotestowali, otrzymywali zwykle bezcelne odpowiedzi.

Wielkie Hajduki włączone do Chorzowa

W dniu 1 kwietnia b. r. Wielkie Hajduki zostaną przyłączone do Chorzowa.

W ten sposób Chorzów będzie liczył 140.000 mieszkańców; będzie więc największym miastem na Śląsku i siódmym z rzędu miastem w Polsce. Katowice, stolica woj. śląskiego, liczą tylko 143.000 mieszkańców.

Z Świętochłowickiego

W bieżącym roku przeprowadzono następujące roboty publiczne na terenie pow. Świętochłowickiego:

W Świętochłowicach zbudowano (względnie pracowano przy budowie) Strzelnicę, ogród jordanowski, halę targową, baraki i t. p. Wydano na te cele 623.818 zł. Zatrudniono 600 robotników.

Na drugim miejscu postawić należy gminę Ruda Śl., która w roboty inwestycyjne włożyła 451.937.56 zł. Pieniądze te zużyto na skanalizowanie ulic, rozbudowę gimnazjum, urządzenie dróg, budowę bloku mieszkalnego i inne. Przez cale lato znalazło tu pracę 327 robotników.

Dalej postępują Piekary Śl. które na roboty publiczne wydały 227.220,41 zł., potem Łagiewniki, Lipiny, Wielkie Hajduki, Chropaczów, Brzozowice - Kamień, Nowy-Bytom, Orzegów, Brzeziny-Śl. i Wielka Dąbrówka.

Roboty te przeprowadzono przeważnie kosztem gmin. Wydział Powiatowy wydał na ten cel 165.021 zł., co jest mało.

Za te pieniądze przebudowano i naprawiono szosy powiatowe z Rudy do Halemby, z Szarleja do Buchacza, z Katowic do Lublińca, z Chorzowa do Wirka, z Siemianowic do Bytomia i z Nowego Bytomia do Czarnego Lasu. Poza tym z pieniędzy tych zapłacono koszty utrzymania szos powiatowych.

Na terenie powiatu świętochłowickiego zatrudnionych było przy robotach publicznych 4.564 robotników w ciągu 165.761 przepracowanych godzin.

W ub. roku roboty publiczne w świętochłowickiem pochłonęły kwotę 2.266.008.64 zł.

Zawodowy narzeczony w potrzasku

Na terenie Krakowa pojawił się niejaki Jakub Kraska, z zawodu kołodziej, pochodzący z Wólki Sokołowskiej, pow. Kolbuszowa, który żerując wśród niedoświadczonych kobiet, rekrutujących się wyłącznie z pośród służby domowej, zawierał znajomości z nimi i już po krótkim czasie oświadczał się. Jako narzeczony, obiecując zawarcie związku małżeńskiego, polecał swym ofiarom starać się o metryki urodzenia, potrzebne do ślubu. Ponieważ Kraska swoim wyglądem robił dodatnie wrażenie, miał powodzenie u kobiet, które ulegały jego obietnicom, a przy tym oddawały mu swoje zaoszczędzone pieniądze, które Kraska były rzekomo potrzebne na opłacenie kosztów wyrobienia licencji na prowadzenie warsztatu kołodziejskiego.

Proceder taki Kraska prowadził równocześnie z kilkoma kobietami i wyłudzał od nich gotówkę, żyjąc sobie beztrosko, jednak powinęła mu się noga na bruku krakowskim, gdyż został ujęty przez policję i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Kraska prowadził taki tryb życia przez kilka lat i niewątpliwie skrzywdził więcej kobiet swoim postępowaniem. Pokrzywdzone osoby mogą zgłaszać się w Wydziale Śledczym w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24, w celu zgłoszenia swoich pretensji.

Radio śląskie

CZWARTEK, 5 stycznia.

5.30 Dzień dobry. 6.30 Program 14.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.20 Kalendarz pani domu — pogadanka Haliny Manecłokowej. 14.50 Chwilka społeczna. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda, 18.00 Poradnik radiowy w oprac. Olgierda Chełmickiego. 18.10 Z albumu speakera. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.02 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 Wesoły wieczór — w układzie Jerzego Tepy w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki“ z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, 6 stycznia.

6.15 „Surmy śląskie“ w wykonaniu Kwartetu Orkiestry K. P. W. w Katowicach. Antoni Langer, opr. J. Leszczyńskiego: Kolędy: 1) Gdy się Chrystus rodzi, 2) Słyszą z nieba muzykę, 3) Mędrcy świata, 4) Wesoła nowina, 5) Pójdźmy wszyscy, 6) Przybieżeli, 7) Bóg się rodzi. 6.25 Program na dzień, 6.50 Muzyka poranna. Gra orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. Kazimierza Kanasia, John Filip Souza: Marsz, Jan Strauss: Wiązanka melodii z opt. „Baron cygański“, Emil Waldteufel: Marzenie — walc, Franciszek Schubert: Uwertura do Rozamundy, Apolinary Kątski: Pozdrowienie — mazur, Więckowski: Polonez. 9.30 Gloria in excelsis Deo — płyty (z Warszawy). 15.00 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno - muzyczna. 21.15 Piękne głosy — płyty (z Warszawy). 23.05 Zakończenie programu.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.